Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 221. — ROK XXXIX.

ŚRODA

17 SIERPNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Romantyzm polityczny.

Zamieszczony w niedzielnym numerze „Gazety Polskiej“ wywiad z marsz. Piłsudskim nie dotyczy aktualnych zagadnień politycznych, ale zawiera poglądy marszałka na różne sprawy z okresu, poprzedzającego wybuch wielkiej wojny, pod czas wojny i bezpośrednio po wojnie. Wywiad, udzielony jeszcze w lutym r. 1924 podpułkownikowi Laudańskiemu z biura historycznego sztabu generalnego, niewątpliwie jest bardzo ciekawy i z pewnością zainteresuje badaczy tej niedawno minionej epoki. Nas, natomiast, interesuje wyłącznie strona polityczna niektórych poruszonych w wywiadzie problemów.

Marsz. Piłsudski był przekonany, że wojna wywrze wpływ na losy Polski. Pogląd ten, oczywiście, podzielało całe myślące społeczeństwo polskie. Nie wszyscy, rzecz prosta, jednakowo wyobrażali sobie bieg nadchodzących wydarzeń historycznych, ale z pewnością nie było nikogo, ktoby mógł sądzić, że wojna nie wniesie żadnych zmian do sytuacji, w jakiej znalazła się Polska w wyniku ostatnich rozbiorów. Każdy zdawał sobie sprawę, że zmiany nastąpią, liczył się z tem i w miarę istniejących warunków dostosowywał do tego swą taktykę. Z natury rzeczy inna musiała ona być w b. zaborze pruskim, inna w b. Kongresówce, a inna w Małopolsce. Odrębne warunki polityczne spowodowały różnice w działaniu kół politycznych w poszczególnych dzielnicach, a obok tego od samego początku zarysowały się zasadniczo różne orjentacje polityczne. Zwyciężyła, jak wiadomo, ta orjentacja, która opierała całe swe nadzieje na zwycięstwie państw zachodnich. Jest to fakt historyczny, którego nie zmienią żadne poprawki, wnoszone do dziejów Polski w okresie wojny oraz odrodzonego państwa polskiego. Wszelkie wysiłki, czynione w tym celu, aby wydarzenia historyczne przedstawić w innem świetle, niezgodnem z rzeczywistością, nie odniosą skutku i nie ostoją się wobec przyszłości.

Z wywiadu marsz. Piłsudskiego, ogłoszonego w niedzielnym numerze „Gazety Polskiej“, wynika, że nie miał on żadnej orjentacji. „Nie robiłem żadnych przypuszczeń, czy ci czy tamci zwyciężą. Byłem przekonany, że jedni i drudzy osłabną, a my na tem skorzystać możemy“... „Główną obawą moją było — mówi dalej marsz. Piłsudski — że pokój może być zawarty kosztem Polski. Nie miałem za to pretensji do walczących państw, bo przecież musieli dbać o własną skórę. Nie o Polskę im chodziło. Jedynym krajem, który, przystępując do wojny, otwarcie się za nami wypowiedział, była Ameryka w słynnej wilsonowskiej deklaracji z 14 punktów“... Marsz. Piłsudski grał in plus i zawsze powtarzał, że Polacy powinni grać dobrze w winta i oburzał się okropnie, że ludzie nie umieją tak grać...

Ten ustęp z wywiadu marsz. Piłsudskiego brzmi dosyć rewelacyjnie i z pewnością wywoła zdumienie nawet w obozie jego najgorętszych zwolenników. Dla nas zaś jest typowym romantyzmem politycznym, któremu marsz. Piłsudski pozostaje wiernym do ostatniej chwili. W całej jego działalności decydującym czynnikiem jest moment ryzyka, na którym, oczywiście, wielki naród i współczesne państwo nie może opierać ani swej egzystencji, ani swego rozwoju. Stąd pochodzą nieporozumienia i rozdźwięki, które z latami bynajmniej nie pomniejszają się, ale pogłębiają się coraz bardziej; stąd bierze swe źródło podział społeczeństwa na dwa niewspółmierne co do swej wielkości obozy, gdy olbrzymia większość coraz mniej zaczyna rozumieć cele ogromnej, rządzącej państwem, mniejszości i przychodzi w końcu do wniosku, że redukują się one do tego, aby zdobytą władzę utrzymać jak najdłużej w swoich rękach. Ten romantyzm polityczny, który stanowi dominującą cechę charakteru marsz. Piłsudskiego, być może, bardzo niezwykły i interesujący dla historyka-psychologa, w zetknięciu się z rzeczywistością, posiadającą swoje wymagania i swoją logikę, nie może wystarczyć trzydziestomiljonowemu narodowi. Niemal codziennie staje on wobec zagadnień, wymagających jasno skonkretyzowanych odpowiedzi, tymczasem, zamiast nich, spotyka się albo z mistyką, albo z frazeologją. Na tem tle wytwarza się jakaś niepokojąca próżnia, której nie wypełni obóz, rządzący Polską, a może to uczynić jedynie cały naród, odsunięty dziś od normalnej współpracy nad rozwojem i umocnieniem państwa.

W liście marsz. Piłsudskiego, wysłanym na zjazd legjonistów w Gdyni, a zdradzającym wszystkie znane już cechy romantyzmu politycznego, jest ustęp, zasługujący na specjalne podkreślenie: „Co do mnie — mówił marsz. Piłsudski — w owym czasie (w okresie wojny) twierdziłem nieraz, że się obawiam, by synowie w tym kraju nie pluli na groby ojców za ich glupotę, że za Polskę krew swoją lali“. I dodaje później: „Na usunięcie tej goryczy z życia Polski dałem dużo z siebie najlepszej pracy, zrobiłem wiele w najcięższym wysiłku, straciłem masę swego zdrowia i nie sądzę, by ta moja praca poszła na marne“...

Nie chcemy bynajmniej kwestjonować ani tych trudów, ani wysiłków, niemniej jednak nie możemy nie zauważyć, że dały one mniejsze znacznie rezultaty, niż tego można było się spodziewać. Gorycz, o której wspomina marsz. Piłsudski, istnieje i wyraża się w formach coraz jaskrawszych. Może tego nie widzieć romantyzm polityczny, ale jest ona widoczna dla każdego, kto bada współczesne nastroje i posiada poczucie rzeczywistości. Marsz. Piłsudski, prawdopodobnie wbrew swej woli, poruszył jedno z najbardziej aktualnych zagadnień współczesnej Polski...

A. D.

Liga Nar. zaopiekuje się Rumunją.

Genewa, 16 sierpnia. Podkomitet komisji finansowej Ligi Narodów zakończył dziś prace dotyczące spraw finansowych Austrji, Bułgarji i Węgier. Na zaproszenie rządu rumuńskiego podkomitet postanowił wyjechać do **Rumunji**, która zwróciła się do Ligi Narodów z prośbą o **reorganizację jej finansów.**

—oo—

Warszawa, 16. 8. (Telef. wł.) Komisarz gen. Rzplitej w Gdańsku p. Paee przybył do Warszawy w sprawach urzędowych.

—o—

Otwarcie konferencji żydowskiej w Genewie.

Warszawa, 16. 8. (Telef. wł.) W Genewie otwarto konferencję żydowską, zwołaną z inicjatywy amerykańskiego kongresu żydowskiego. W konferencji bierze udział **125 delegatów z 18 państw.** Po delegacji amerykańskiej najliczniejszą jest **delegacja Żydów z Polski**, złożona z przedstawicieli gmin żydowskich w Warszawie, Krakowie, Lwowie i Wilnie, Zw. Żyd. Kupców i Rzemieślników oraz Parlam. Klubu Żydowskiego. Przywódca Żydów amerykańskich, rabin Nowego Jorku **Stephen Wise**, będący centralną figurą konferencji, wygłosił długą mowę, w której oświadczył, że zadaniem konferencji jest omówienie politycznej i ekonomicznej sytuacji Żydów różnych krajów oraz wydanie decyzji w sprawie zwołania światowego kongresu żydowskiego. W ciągu obrad konferencja zajmowała się m. i. projektem włoskiego profesora **Tedesschiego**, domagającego się zwalczania antysemityzmu względnie wszelkich podżegań rasowo-religijnych drogą wprowadzenia specjalnych postanowień karnych do kodeksów karnych wszystkich państw, które miałyby w tym celu podpisać konwencję międzynarodową. W toku generalnej debaty przemawiali dwaj delegaci Żydów niemieckich, którzy wskazywali na **groźne położenie Żydów w Niemczech** oraz na fakt, że Niemcy stały się głównym krajem „eksportu teoryj antysemickich“. Przedstawiciel Żydów paryskich **Motzkin** scharakteryzował sytuację Żydów w Niemczech jako pogrom i wzywał konferencję do wzniesienia silnego protestu przeciwko obecnemu sposobwi traktowania Żydów w Niemczech. Przedstawiciel Żydów polskich poseł **Rozmarin** wygłosił referat o położeniu Żydów w Polsce pod względem gospodarczym. Zdaniem jego, wzmagające się wkraczanie państwa w dziedzinę gospodarki prywatnej, oznacza ruinę przedewszystkiem Żydów, zatrudnionych głównie w handlu. Uskarżając się na **system eksterminacji (!) gospodarczej Żydów**, zaznaczył poseł Rozmarin, że nie jest to objaw specyficznie polski, ale objaw, dający się zauważyć w bardzo wielu państwach Europy, a po części także w Am. północnej.

Konsul polski wystąpił w obronie Żydów w Saksonji.

Warszawa 16. 8. (Telef. wł.). W ostatnim czasie rozpoczęły niektóre władze saskie stosować do Żydów, obywateli polskich, zamieszkujących w dość licznych i dawnych skupieniach Sakconję, utrudnienia administracyjne. W szczególności kwestojnowane jest prawo pobytu niektórych żydów, którzy osiedli w Saksonji już przed wielu laty i tam wykonują swój zawód. Z tego powodu **konsul Rzplitej w Lipsku interwenjował w tej sprawie w saskiem min. spraw. zagr. w Dreźnie.**

—oo—

Co możemy wywozić do Francji?

Warszawa, 16. 8. (Telef. wł.) Do Warszawy powróciła z Paryża delegacja polska, która prowadziła rokowania z oficjalnemi czynnikami francuskiemi w **sprawie wzajemnej wymiany handlowej.** Przeprowadzono szereg rozmów, które zostały zakończone dwoma układami. Jeden układ stanowi protokół dodatkowy do konwencji handlowej polsko-francuskiej z 24 października 1929 r., a drugi dotyczy kontyngentów. Protokół dodatkowy dotyczy wyłącznie spraw clowych. Z pośród tych spraw poruszono szczególnie te, które łączą się z interpretacją klauzuli największego uprzywilejowania w stosunkach handlowych między Francją a Polską. Na podstawie tego protokołu **Polska uzyskała pewne zmiany w kontyngentach celnych.** Francja przyznała nam roczne kontyngenty celne na przywóz do Francji **chmielu standaryzowanego** w wysokości 1500 kwintali opłacanych według stawki 200 franków fr. od każdych 100 kg. oraz **wosku ziemnego w wysokości 1500 kwintali,** przywożonego bez opłat celnych. Polska wzamian za to udzieliła Francji ułatwień celnych w dziedzinie przywozu części rowerów, sztucznej biżuterji i t. d. W układzie kontyngentowym najważniejszą pozycją jest zobowiązanie się Francji do ustalenia **miesięcznego kontyngentu na przywóz węgla do portów francuskich w wysokości 100.000 tonn miesięcznie.**

Polska uzyskała szereg ułatwień w dziedzinie przywozu do Francji produktów rolnych i hodowlanych, zwłaszcza kontyngenty mięsne. Wzamian za to **Polska udzieliła Francji szeregu kontyngentów na produkty, zakazane do przywozu do Polski, rozporządzeniem Rady Min. z dnia 21 grudnia 1931 r.**

Analiza obu układów pozwala na postawienie prognozy, że **stosunki handlowe polsko-francuskie winny rozwinąć się w ciągu najbliższych miesięcy w kierunku zwiększenia obrotów ogólnych,** co wyraźnie wskazuje na wolę obu rządów, zmierzającą ku zacieśnieniu wzajemnego kontaktu gospodarczego wbrew ogólnie dziś panującej tendencji rozrywania więzów traktatowych między państwami i prowadzenia polityki autarkji gospodarczej, szkodzącej tak silnie obrotom międzynarodowym.

Dyrekcje kopalń w Belgji bronią górników polskich.

Bruksela, 16. 8. (PAT.) W sprawie wysiedlenia polskich emigrantów z Belgji, czego domagali się otwarcie belgijscy socjaliści, wypowiedzieli się teraz dyrektorzy kopalń. Na skutek złamania przez związki zawodowe wszystkich przyrzeczeń i zobowiązań wobec dyrekcyj kopalń, te ostatnie zmuszone zostały zmienić zupełnie taktykę wobec socjalistów i nie mogąc dojść do porozumienia z robotnikami miejscowymi **oparły się na cudzoziemcach.** W chwili obecnej **najmocniej przeciwko redukowaniu górników obcych, a tem samem wydaleniu ich z Belgji opowiedziały się dyrekcje kopalń.**

—o—

PREZYDJUM FIDACU W POLSCE.

Warszawa, 16. 8. (Telef. wł.). Przebywający w Polsce prezes Fidacu pułk. White i wiceprezes tej organizacji Taudiere udali się z Gdyni do Pelplina, gdzie byli podejmowani przez **Ks. Bisk. Okoniewskiego**, poczem zwiedzili Palplin. Z Pelplina udają się oni do Katowic, Krakowa i Mościc a w niedzielę wracają do Warszawy.

205.720 zarejestrowanych bezrobotnych

Warfszawa 16. 8. (Telef. wł.). **W dniu 13 b. m. stan bezrobocia wyrażał się liczbą 205.720, co oznacza spadek bezrobocia o 9.508.** Na Śląsku mamy 86.698 bezrobotnych, zatem o 1.641 mniej w stosunku do poprzedniego tygodnia, w Łodzi 86.696, to znaczy o 502 mniej niż w poprzednim okresie sprawozdawczym.

—oo—

Warszawa, 16. 8. (Telef. wł.) Specjalna komisja, złożona z przedstawicieli samorządu, Min. Spr. Wewn., Min. Skarbu i Polskiego Banku Komunalnego zbierze się na posiedzenie w październiku, by dokonać rozdziału zapomóg z komunalnego funduszu pożyczkowego. Będą rozpatrzone podania, które wpłyną do 1 września b. r. Na zapomogi dla dotkniętych klęską gradobicia, pożarem lub powodzią przeznacza się w tym roku **półtora miljona zł.**

—o—

PARALIŻ DZIECIĘCY W NIEMCZECH.

Essen. (PAT). W miejscowości Schwelm stwierdzono **6 wypadków paraliżu dziecięcego.** Władze sanitarne poczyniły kroki ochronne, zachodzi bowiem obawa **rozwleczenia choroby po całem zagłębiu.**

O czem piszą inni?..

Polska przedmurzem chrześcijaństwa.

Szereg pism podkreśla w artykułach wstępnych doniosłość zwycięstwa pod Warszawą. „Dziennik Bydgoski" porównuje je z bitwą pod Wiedniem:

„Na stokach Kahlenberga kopyta husarji polskiej wdeptały w ziemię zielony sztandar Mahometa, a w r. 1920 u wrót swej stolicy naród polski twardą dłonią zdusił hydrę Lenina, której sieki trucizny społecznej fale Wisły miały rozlać po wsze oceany świata. **Los kultury ducha i cywilizacji całej kuli ziemskiej zawisł na ostrzu bagnetów żołnierza polskiego. Żołnierz polski poraz drugi stał się zbawcą starej części świata!"**

Pisma sanacyjne o rocznicy Cudu nad Wisłą piszą niezbyt wiele, bo zajęte są zjazdem legjonistów w Gdyni.

Endecy wszystkiemu winni...

Zjazd w Gdyni poprzedzony został artykułem „Gaz. Polskiej", która twierdziła, że źle się stało, iż Pomorze nie zostało wyswobodzone w ten sposób, jak Wielkopolska. Zbłądzili, twierdzi organ B. B. ci, którzy zdołali

„zdrowy odruch najbardziej przekonywującego plebiscytu, plebiscytu zbrojnego na Pomorzu powstrzymać. W jakiej mierze skutkiem tego właśnie, że na jedynem Pomorzu nie odbył się plebiscyt krwi jest dzisiejszy nacisk skierowany na tę właśnie część ziemi polskiej? — Kto odpowiedzieć potrafi?..."

Lwowskie **„Słowo Polskie"** wymienia wyraźnie „winowajców", którzy powstrzymali oręż legjonistów.

„Oręż ten już z początkiem 1919 roku zrywał się do marszu na wybrzeże, na Gdańsk. Myśl ta, zrodzona wśród powstańców poznańskich, wyrastających **z ducha 6-go sierpnia**, została zdławiona przez **przywódców obozu narodowego**, którzy — z Paryża — owładnięci byli przez tę szkodliwą idee fixe, że Polska swoje terytorjum narodowe ma otrzymać **zadarmo**, aktem łaski zwycięskiej ententy, a nie — broń Boże — z własnej woli na drodze wskazanej przez Józefa Piłsudskiego".

Tak, tak, endecy wszystkiemu winni. Endecy winni, że w roku 1914 Legjony walczyły po stronie Austrji i Niemiec, a nie Francji i Anglji. Endecy winni, bo nie szli za politykami z N. K. N., którzy już wtedy żądali głośno Pomorza i Śląska, ani jednej ziemi polskiej się nie wyrzekali, o królu polskim Habsburgu lub Hohenzollernie ani myśleć nie chcieli. Jakiebyśmy szerokie otrzymali wybrzeże, gdyby dzieje się potoczyły inaczej, gdyby nie zwyciężył Foch, gdyby nie ten Paderewski i Dmowski, którzy w Wersalu walczyli o przyznanie Polsce Pomorza. Endecy winni, że w r. 1919 nie ufali ślepo tym genjalnym wodzom, co odrazu Polskę tak dobrze urządzili, tak mocną stworzyli armię i tak genjalnie wojowali, że wróg nigdy nie zagrażał stolicy, żeśmy cały świat zdobyć mogli. Endecy wszystkiemu winni i im pokrewni „partyjnicy", chadecy, piastowcy.

Skąd się wzięło 24.000?

Wzgardziwszy endekami (z których niektórzy siedzą jeszcze w więzieniu za wypadki w Gdyni) obóz sanacyjny wziął sobie do pomocy żydów. W dniu zjazdu legjonistów odbyło się na Kamiennej Górce — jak donoszą pisma sanacyjne — „uroczyste nabożeństwo polowe, zorganizowane przez żydowską gminę wyznaniową". Niewiadomo, czy tak dużo żydów przyjechało na zjazd legjonistów, czy też nie mają jeszcze własnej synagogi, w każdym razie było to pierwsze zapewne, jak Gdynia Gdynią, żydowskie nabożeństwo polowe na Kamiennej Górze.

Oprócz żydów pojechali na zjazd legjonistów różni inni obywatele R. P., między innymi z Małopolski Wschodniej... huculi. W związku z tem **„Kur. Lwowski"** ogłosił oświadczenie kilkudziesięciu byłych legjonistów, którzy zapowiedzieli, że na taki zjazd nie pojadą.

„Jakiem prawem — pisali oni — ciągnie się na zjazd b. żołnierzy I. Brygady huculów kołomyjskich? Zapytujemy otwarcie: czy zjazd niedzielny ma być zjazdem uczestników walk o niepodległość, czy też kolorowem widowiskiem dla głodującej gawiedzi w Polsce? Kto śmie w ten sposób żerować na kartach naszych bojów i znojów żołnierskich?"

Zjazd był rekordowym pod względem liczby. W poprzednich latach liczono na zjazdach legjonistów 5, 6, 10 tysięcy, teraz — 24.000 osób. Niezwykłą zdolność rozmnażania się ma „czwarta brygada"!

Nie pod właściwym adresem.

Artykuł nasz pt. „Znak czasu", zamieszczony w d. 7 b. m., spowodował odpowiedź ze strony p. Zofji Kownackiej z Kończyc w Ziemi Kieleckiej. Odpowiedź tą zamieszczamy w całości, bo, chociaż nie wyjaśnia sprawy smutnej ankiety, na marginesie której napisany został nasz artykuł, to jednak trzeba ją uważać za pożądany i, bądź co bądź, godny uznania i podkreślenia objaw reakcji, pochodzący właśnie ze sfery ziemiańskiej.

Oto, co pisze p. Zofja Kownacka:

„Niestety nie czytałam artykułu w „Expresie porannym", który ma piętnować ziemian z niewymienionego zresztą powiatu Ziemi Kieleckiej, za ankietę w której między innemi pytaniami miało być i to: „— Czy ziemiaństwo ma przyczyniać się do szerzenia oświaty i kultury wśród chłopów?"

Według tego, co pisze „Głos Narodu" odpowiedź ziemian miała być negatywna i to właśnie potępia „Expres poranny". Nic o takiej ankiecie nam nie wiadomo. — Natomiast widoczną jest radość z jaką „Głos Narodu" zajął się tą sprawą, aby pognębić moralnie tę sferę, do której autor czuje widoczną niechęć.

Między innemi pisze autor: „— Cóż z tego, że nie jest to zgodne z najpiękniejszemi tradycjami ziemiaństwa, które kiedyś we wszystkich dzielnicach kraju uważało za swój obowiązek, pracę nad podniesieniem kultury i oświaty wśród mas włościańskich. Ten ideał dawno już przestał przyświecać ziemiaństwu, jak zresztą wiele innych".

Przytaczam tu dosłownie część owego artykułu i stwierdzam, że autor zupełnie nie zna lub znać nie chce sfer ziemiańskich właśnie w tej Ziemi Kieleckiej.

Nie wie nic o Kółkach Rolniczych, w których ziemianie biorą czynny udział, ani o Kołach młodzieży organizowanych przez nasze młode ziemianki, nie słyszał o ochotniczych strażach pożarnych, które zakładają ziemianie, ani o domach ludowych budowanych na gruntach dworskich **darowanych** gminom przez dwory bezpłatnie.

Doprawdy, że artykuł ów mógłby wywołać uśmiech politowania, gdyby nie budził głębokiego smutku na dowód, jak dalece zaślepienie partyjne może ludziom odebrać zdrowy sąd o rzeczy.

Mało ziemian czytuje „Głos Narodu", bo inaczej dawno by już ktoś lepiej do tego przygotowany odemnie odpowiedział autorowi ukrytemu za inicjałami A. D. Kto pracuje prawdziwie nad krzewieniem kultury społecznej mas ludowych, pokaże się to z czasem. Nie zawsze jednak najlepiej pracują ci, co robią koło swej pracy wiele hałasu, aby każdy ich widział i słyszał. Pracujemy, bo tak nam każe nasza tradycja i obowiązek, ale nie myślimy głośno wołać tego po wiecach, ani zdawać sprawy p. A. D. z rezultatów naszej pracy

Kończąc życzę Szanownemu Autorowi, aby lepiej wnikał w treść swych artykułów, i nie wydawał sądów w sprawach, których widocznie nie zna, ani ich poważnie nie studjował.

Zofja Kownacka.

Zamieściwszy lojalnie odpowiedź p. Zofji Kownackiej, musimy jednak dodać do niej pewien komentarz.

Aczkolwiek rozumiemy do pewnego stopnia jej oburzenie, wydaje się nam, że zostało ono skierowane pod niewłaściwym adresem. Naszem zdaniem, należałoby się raczej oburzać nie na autora artykułu, lecz na tych ziemian, którzy w odpowiedzi na ankietę wypowiedzieli się przeciwko współpracy z włościaństwem na niwie kulturalnej i społecznej. Ponieważ organizacje ziemiańskie Ziemi Kieleckiej nie zaprzeczyły dotąd, że taka ankieta istotnie miała miejsce, więc nietylko trzeba ją nadal uważać za fakt niewątpliwy, ale nadto uznać także nasze uwagi za słuszne i uzasadnione.

Napisane one zostały nie w tym celu, aby „pognębić moralnie tę sferę, do której autor czuje widoczną niechęć", ale żeby zwrócić uwagę na symptomatyczny objaw, pozostający niewątpliwie w ścisłym związku z obecnemi stosunkami politycznemi w Polsce.

Zresztą, z ustępu artykułu, przytoczonego przez p. Zofję Kownacką, wynika zupełnie jasno, że autor docenia w zupełności rolę ziemiaństwa w pracy nad podniesieniem kultury i oświaty wśród mas włościańskich, nie mógł więc przejść obojętnie wobec faktu, który — musi przyznać p. Kownacka — urąga najpiękniejszym tradycjom ziemiaństwa.

Na zakończenie możemy zapewnić p. Kownacką, że autor doskonale zna sferę ziemiańską. Już to jedno, że zainteresował się sprawą smutnej ankiety i że wziął ją za przedmiot swoich rozważań może służyć za dowód, że kwestja stosunków na wsi nie jest dlań obojętna i że wolałby, żeby się one rozwijały nie w myśl ankiety, ale zgodnie z coraz bardziej zaprzepaszczaną tradycją... I dlatego jest zdania, że oburzenie p. Kownackiej zwraca się nie pod właściwym adresem.

Częściowe porozumienie z Gdańskiem.

Przed paru dniami podpisany został w Gdańsku protokół umowy, zawierającej ułatwienia dla polskich okrętów wojennych przybywających do Gdańska. PAT. pisze o tem tak:

„Udogodnienia te polegają na tem, że ani ilość okrętów polskich, mogących przybyć równocześnie, ani czas ich postoju nie są ograniczone, o ile okręty te przybywają w celach gospodarczych, a wejście polskich okrętów wojennych ma być zgłoszone do szefa pilotów rady portu w dniu poprzedzającym wjazd, na podstawie komunikowanej senatowi W. Miasta raz do roku listy okrętów, które będą korzystały z portu gdańskiego. Powyższa umowa zawarta została na okres trzech lat.

Pozatem osiągnięto porozumienie co do obustronnego oddziaływania w kierunku normalizowania stosunków między Polską a Gdańskiem w dziedzinie gospodarczej".

Z tego krótkiego komunikatu niewiele się można dowiedzieć. Wynika jednak z niego, że w sprawie zgłaszania przyjazdu okrętów polskich zwyciężył właściwie Gdańsk. Pamiętamy przecież ten hałas jaki wywołał niespodziewany przyjazd polskiego „Wichra" w dniu 15 czerwca. Prasa gdańska twierdziła wówczas, że okręt polski nie może w żadnym wypadku przybyć do Gdańska bez uprzedniego zgłoszenia. Otóż **Polska obecnie najwyraźniej przyjmuje obowiązek zgłaszania przyjazdu okrętów.** Nasz sukces polega chyba tylko na tem, że wystarczy zgłosić okręt na dzień naprzód. Że nie jest ograniczona ilość okrętów polskich, mogących przybyć równocześnie, to się tłumaczy tem, że tych okrętów mamy bardzo mało; nie sprawią one Gdańskowi kłopotu. Prawo nieograniczonego pobytu byłoby cennem, gdyby nie zastrzeżenie „o ile przybywają w celach gospodarczych".

Druga część umowy mówi o „normalizowaniu stosunków" gospodarczych. Gdańszczanie zrozumieli to, jako **zaprzestanie ruchu bojkotowego w Polsce.** Tak ich poinformował prezydent Senatu gdańskiego, p. Ziehm, za pośrednictwem dziennikarzy, którym udzielił wywiadu. Zapewne miał on podstawę do takiego twierdzenia.

Taki obrót rzeczy można było przewidzieć. Minister przemysłu i handlu gen. Zarzycki złożył przed kilku tygodniami wizytę w Gdańsku, min. Kuehn nie cofnął zamówień w „Stoczni Gdańskiej". Były to oznaki, że mimo namiętnego krzyku prasy sanacyjnej idziemy ku kompromisowi.

Nie został jeszcze załagodzony **spór o kwestję ceł.** Z wywiadu p. Ziehma należałoby wnioskować, że i w tej sprawie toczą się rokowania celem osiągnięcia porozumienia. A jeśli do porozumienia nie dojdzie, to spór będzie rozstrzygnięty przez Ligę Narodów. P. Ziehm mówił o tem z taką pewnością siebie, jakby wiedział już, iż rzeczoznawcy Ligi Narodów przyznają słuszność Gdańskowi a nie Polsce.

Stoimy więc w obliczu nowego zwrotu w naszej taktyce wobec Gdańska. Ustanie zapewno kampanja prasy sanacyjnej przeciw Gdańskowi, choć nie osiągnęliśmy nic.

Nie uzyskaliśmy żadnych gwarancyj co do bezpieczeństwa w Gdańsku, nie uległy zmianie wyroki sądów gdańskich. Nie odszedł z Gdańska p. Gravina, który zresztą był w swoim czasie atakowany równie gwałtownie przez pisma niemieckie za „sprzyjanie Polakom". Nie pokonaliśmy ani Gdańska ani Sopot gospodarczym bojkotem. Nie rozszerzyliśmy praw naszej marynarki wojennej w Gdańsku. Postanowiliśmy zato przenieść dyrekcję kolejową do Torunia, przeciwko czemu niceby mieć nie można, gdyby koszta tego przeniesienia nie były narazie większe od zapowiedzianych oszczędności, gdyby polscy pracownicy kolejowi nie tracili nabytych praw co do ubezpieczeń społecznych etc. Opuścił Gdańsk p. Strassburger, a na jego miejsce komisarzem generalnym został p. Papce. Oto są ważniejsze fakty z dziedziny stosunków polsko-gdańskich.

Cieszymy się, że zanosi się na okres względnego pokoju w stosunkach polsko-gdańskich, ale znowu musimy powtórzyć pytanie, czy prowadzimy w Gdańsku politykę konsekwentną?

P. Stpiczyński o swem proroctwie.

W „Polsce Zachodniej" ukazał się artykuł p. Wojciecha Stpiczyńskiego, głośnego w swoim czasie redaktora „Głosu Prawdy", dziś prezesa Zw. Strzeleckiego. Jego zdaniem „klan" legjonowy jest „trzonem", na którym

„zasadza się cała Polski dzisiejsza **rzeczywistość polityczna i polityczna przyszłość.** Ten trzon tylko jest **stałem jądrem naszej** państwowości, wokół którego dokonuje się proces krzepnięcia ideowego narodu. Poza nim **wszystko jest płynne"**.

Po tych skromnych słowach p. Stpiczyński pisze dalej:

„Przed sześciu laty, na pierwszym zjeździe legjonowym po przewrocie majowym, w Kielcach, wyraziłem przekonanie, że na ten właśnie klan spada obowiązek dźwigania odpowiedzialności za Polskę, **przynajmniej przez lat 15.** Przeciwnicy byli łaskawi zapamiętać to moje ówczesne stwierdzenie, szukając w niem zapewne orzeczenia o ich losie.

Dzisiaj musiałbym skorygować rachunek z przed lat sześciu. Sądząc z działalności partyj opozycyjnych w ubiegłym czasokresie, **termin piętnastoletni wypadnie zapewne przedłużyć"**.

Upodobali sobie sprawowanie władzy i uszczęśliwianie narodu. No, nic dziwnego.

W Jaśle uniemożliwiono obchód rocznicy Cudu nad Wisłą.

W dniu 14 sierpnia zwołała placówka Młodych Obozu Wielkiej Polski w Jaśle swoich zwolenników i sympatyków do sali „Sokoła" na obchód rocznicy Cudu nad Wisłą.

Wielka sala „Sokoła" była zapełniona po brzegi już na dwa kwadranse przed rozpoczęciem się uroczystości, na którą się składały: słowo wstępne jednego z młodych, referat, poświęcony Cudowi nad Wisłą, oraz odśpiewanie „hymnu młodych"; wszelkie miejsca na sali były zajęte.

W celu utrzymania uroczystości w podniosłym nastroju wpuszczano na salę **za zaproszeniami.** Na kwadrans przed rozpoczęciem uroczystości zjawił się sekretarz miejscowego starostwa i mimo przepełnienia sali kazał wpuścić do niej i do przedsionków wszystkich, którzy tylko wejść chcieli, chociaż nie mieli zaproszeń i chociaż zwołujący zebranie zwracali mu uwagę, że celem tych panów bez zaproszeń **jest robienie burd na sali.**

Wyjaśnienia te na nic się nie przydały, bo delegat starostwa wyjaśnił że **nie dopuści do uroczystości, jeżeli nie wejdą ci wszyscy, którzy wejść zechcą.**

W chwili wygłaszania referatu przez jednego z młodych zaczęły się na sali krzyki i burdy, którym, delegat starostwa **nie starał się nawet zapobiec,** tylko jakby czekając na nie rozwiązał zebranie i wezwał uczestników do opuszczenia sali; dla ratowania zaś swej powagi wezwał gwizdkiem policję zebraną tuż pod salą „Sokoła" w strażnicy pożarnej. Policja pojawiła się na sali natychmiast **z bagnetami na karabiny nasadzonemi i pałkami gumowemi.**

Dzięki taktowi poważnych obywateli nie doszło do starcia między policją a uczestnikami uroczystości.

Stało się więc to, co na początku przewidziano; uplanowano z góry rozwiązanie uroczystego zebrania i w tym celu **wprowadzono na salę kilkunastu osobników, niezaproszonych.**

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzeczplitej

12-ta rocznica bitwy pod Radzyminem.

W poniedziałek, jako w 12 rocznicę bitwy radzymińskiej w godzinach rannych na polu pod Radzyminem odbyły się uroczystości. Rano po wysłuchaniu mszy świętej w kościele parafjalnym oddziały P. W. z całego powiatu, oddziały straży ogniowej, cechy ze sztandarami, delegacje stowarzyszeń i organizacyj społecznych oraz tłumy publiczności udały się na cmentarz poległych pod Radzyminem. Po złożeniu kwiatów zostało odprawione uroczyste nabożeństwo w kapliczce-pomniku, wzniesionym na cmentarzu.

Zakończenie VII Swiatowej konferencji Skautek.

W stanicy harcerskiej na Buczu pod Skoczowem zakończyła się VII. Światowa Konferencja Skautek, w której wzięły udział przedstawicielki 23 narodów. Członkinie konferencji udały się na wycieczki po Polsce.

Wyniki konferencji można ocenić jako bardzo dodatnie. Wśród czysto harcerskiej atmosfery, zdala od miast, rozpraszających uwagę swemi atrakcjami i spraw politycznych — obrady Konferencji toczyły się spokojnie i owocnie. Delegatki zagraniczne są zachwycone wprost serdecznem przyjęciem Polek, doskonałą organizacją Konferencji, pięknym krajobrazem ziemi polskiej i wywożą z Polski jaknajlepsze i jaknajkorzystniejsze wspomnienia. Znaczenie dla propagandy Polski tej Konferencji było ogromne, najpoważniejsze bowiem przedstawicielki świata pedagogicznego i pracy społecznej, zostały przekonane o wartości polskiej pracy wychowawczej i o pięknie Polski.

Ogólnopolski zjazd straży pożarnych.

W dniach 14 i 15 b. m. odbywał się w Warszawie ogólnopolski zjazd Związków Straży Pożarnych z całej Polski. Uroczystości rozpoczęły się w niedzielę Mszą polową na placu wyścigów konnych w Mokotowie. Otwarcia obrad, które zaszczycił swą obecnością Prezydent Rzplitej, dokonano w auli politechniki. W godzinach popołudniowych na torze wyścigowym odbyły się zawody strażackie grupowe i indywidualne. W poniedziałek urządzono imponującą defiladę oddziałów strażackich z Pola Mokotowskiego na Plac Marszałka Piłsudskiego. Pochód liczył około 2.500 osób. W południe odbyły się w Politechnice obrady plenarne zjazdu, na których przedłożono sprawozdania komisyjne. Po południu na polu wyścigowem odbyły się zawody lekkoatletyczne, oraz zawody marszowe drużyn męskich i żeńskich.

Komunikacja lotnicza Warszawa—Ryga—Tallin.

Polska linja lotnicza „Lot" działając z upoważnienia departamentu lotnictwa w ministerstwie komunikacji, oraz rządów republik łotewskiej i estońskiej ukończyła przygotowania do uruchomienia komunikacji lotniczej na szlaku **Warszawa — Wilno — Ryga — Tallin.** Nowa linja czynna będzie od dnia 17 sierpnia. Duże znaczenie nowej linji znajdzie swój wyraz w uroczystem jej otwarciu, która to uroczystość odbędzie się w obecności P. Prezydenta Rzplitej w dniu 17 sierpnia. Odlot pierwszego samolotu z Tallina i Rygi do Wilna i Warszawy nastąpi w dniu 18 b. m.

Dwa nadużycia we Lwowie.

We Lwowie wykryto w magistracie poważne nadużycia, których dopuszczał się od szeregu lat urzędnik Mastalerz. Straty gminy mają podobno wynosić 100 tysięcy zł. Nadużycia Mastalerza pozostawały przez długi czas niewykryte, pomimo istniejącej kontroli Izby obrachunkowej. Defraudant, jak podaje „Kurjer Lwowski" został wprowadzony na swoje odpowiedzialne stanowisko zarządcy ratusza przez komisarza Strzeleckiego, który zaciągnął go do rangi X, a później w krótkim czasie przeniósł go do VIII.

Drugie nadużycia dokonywane były w komendzie policji lwowskiej i mają obejmować sumę tylko tysiąca złotych. W sprawie tej główna komenda w Warszawie otrzymała doniesienie, podpisane przez pełniącego funkcje kasjera komendy lwowskiej, post. Jabłonkę, który samooskarża się o defraudację 1000 zł., do czego zmusiły go okoliczności.

Wyrok w procesie poznańskim

W procesie przeciwko Feliksowi Piekuckiemu i towarzyszom zapadł wyrok, skazujący Feliksa Piekuckiego, kupca Władysława Andrzejewskiego **na półtora roku więzienia** i pozbawienie praw na przeciąg lat 5.

Kupiec Feliks Hirschberg i przemysłowiec Alfred Pawlicki, skazani zostali po 6 miesięcy więzienia, z warunkowem zawieszeniem kary na przeciąg pięciu lat.

Genslerowa skazana została na trzy lata więzienia, z pozbawieniem praw na lat 5, **Marję Hermanową skazano na jeden rok więzienia. Meringową** skazano na cztery miesiące więzienia, Stróżykównę zaś uniewinniono z braku dostatecznych dowodów. Oskarżeni skazani zostali za dopuszczanie się czynów nierządnych na osobach nieletnich, oskarżone zaś skazane zostały za stręczenie.

—o—

PRZEBIŁ BRZUCH PODCZAS KĄPIELI. Mikołaj Krawiec kąpał się onegdaj w stawie cegielni „Euka" we Lwowie. W pewnej chwili skoczył do wody tak nieszczęśliwie, że **wpadł na kawałek żelaza i przebił sobie brzuch powyżej pachwiny.** Do ofiary nieszczęśliwego wypadku wezwano Pogotowie ratunkowe, które po udzieleniu nieprzytomnemu Krawcowi pierwszej pomocy, odwiozło go do szpitala.

Hołd Królowej Korony Polskiej

Jak już donosiliśmy, uroczystości jubileuszowe zgromadziły u stóp Matki Boskiej Częstochowskiej **przeszło 300.000 rzeszę wiernych z całej Polski.** Szczególnie liczną była pielgrzymka z Łodzi, która z Ks. Biskupem Tymienieckim na czele, w otoczeniu ponad 30 księży przybyła na Jasną Górę w 20.000 osób z własnym chórem i orkiestrą. Bardzo liczną była również pielgrzymka z Wilna, która opiekunom Cudownego Obrazu OO. Paulinom przywiozła **srebrny ryngraf Matki Boskiej Ostrobramskiej.** Z Ameryki przybyła pod wodzą Ks. Stanisława Kruczki pielgrzymka amerykańskich Księży-Polaków.

Wspomnieliśmy już, że w procesji z Cudownym Obrazem wzięła udział bawiąca w Polsce wycieczka studentów francuskiej politechniki wojskowej.

Wspaniała, sprawnie zorganizowana, procesja z Obrazem Matki Boskiej, która postępowała w poniedziałek mniej więcej od godziny 10-tej rano wałami ku ołtarzowi szczytowemu, ustawionemu na wałach, wywarła na setkach tysięcy rozmodlonych wiernych, zgromadzonych koło Jasnej Góry olbrzymie wrażenie. Podczas Sumy, celebrowanej przez Ks. Prymasa Hlonda w asystencji licznego duchowieństwa, wierni pod dyrekcją jednego z OO. Paulinów śpiewali pieśni Maryjne. Kazanie wygłoszone po Sumie przez O. Rostworowskiego TJ. dotyczyło kultu narodu polskiego dla Najświętszej Marji Panny.

Zakłócenie spokoju w czasie uroczystości na Jasnej Górze.

W ostatnim dniu wieczorem uroczystości zostały zakłócone. Grupa nieznanych osobników wpadła na dziedzińce klasztorne i poczęła przewracać klęczących strzelając z rewolwerów w górę, **siejąc popłoch i krzycząc, że ludzie zupełnie bezcelowo się modlą i że za chwilę nastąpi wielka strzelanina.** Powstała olbrzymia panika. Stało się to w chwili kiedy po nabożeństwie wieczornem kazanie ze Szczytu wygłaszał O. Paulin Alfons Jędrzejewski. Sytuację uratował Ks. Biskup Kubina, który przemówił do rzesz, tłumacząc że wszyscy są pod opieką Bożą i że nikomu nic złego się nie stanie. Policja rozpoczęła poszukiwania.

Wzburzona do głębi opinja katolicka żywi przekonanie, że sprawcy zbrodniczego zuchwalstwa zostaną wykryci i pociągnięci do surowej odpowiedzialności (KAP).

Prof. Piccard gotów do wzlotu.



Prof. Piccard poczynił już wszelkie przygotowania do wzlotu w stratosferę. Oczekuje tylko na pomyślne warunki atmosferyczne

Zakończenie kongresu „Pax Romana"

W poniedziałek zakończył się XI. Kongres Związku „Pax Romana" rozpoczęty początkowo w Bordeaux i przeniesiony następnie do Lourdes, dokąd wszyscy uczestnicy odbyli pielgrzymkę. Głównym tematem ostatniego posiedzenia było rozbrojenie w duchu i w sercach. Jedną z najważniejszych decyzyj było utworzenie w Lille międzynarodowego sekretarjatu prasy katolickiej młodzieży uniwersyteckiej. Następny kongres odbędzie się w roku 1933 w Luxemburgu.

Za dyskwalifikację Nurmiego bojkot... tramwajów.

W rodzinnem mieście Nurmiego Abo panuje niesłychane rozgoryczenie z powodu dyskwalifikacji wielkiego biegacza. Specjalną nienawiścią zioną rodacy Nurmiego do głównych aktorów aktu oskarżenia: Niemca von Halta i Szweda Edströma.

Edström, który jest dyrektorem wielkiej szwedzkiej fabryki elektrycznej, dostał niedawno zamówienie na wozy motorowe dla sieci tramwajowej w Abo.

W wiązku z tem prasa w Abo nawołuje do bojkotu tramwajów Edströma, żądając od obywateli sabotowania wagonów, dostarczonych przez krzywdziciela ich rodaka.

Z całego świata.

Polscy turyści na szczycie Mont Blanc

Polska grupa turystyczna Walcer, Wroński i Konarkiewicz dotarła do jednego ze szczytów Mont-Blanc granią Aiguille Blanche de Peteret. Droga ze schroniska Wamba do schroniska Vallot wynosiła 65 godzin. **Jest to najtrudniejsza droga w całych Alpach.**

—o—

Ojciec św. nie opuszcza na letnie miesiące Watykanu.

W niedzielę 14-go b. m. w Watykanie rozpoczęły się ferje letnie. W sobotę 13-go ostatnich audjencyj przed wakacjami udzielali kardynał sekretarz Kongregacji Kościołów Wschodnich, oraz kardynał prezydent Papieskiego Dzieła Obrony Wiary. Zakończyły się również tak zwane „udienze tabelle", które podjęte będą nanowo w połowie października. Równocześnie zawieszone zostały posiedzenia kongregacyj kardynalskich.

Ojciec św. będzie w dalszym ciągu udzielał zarówno audjencyj prywatnych, jak generalnych i publicznych, jednakże w ograniczonym zakresie. Te audjencje papieskie odbywać się będą w małej sali św Jana, znajdującej się w obrębie apartamentów gwardji szlacheckiej, ponieważ w prywatnej bibljotece prowadzone są obecnie roboty nad przebudową sufitu. — W czasie feryj urzędy kongregacyj kościelnych będą otwarte. (KAP.).

Gwałtowna burza nad Anglją.

Nad całą Anglją przeszła ostatnio gwałtowna burza, połączona z wielkiem gradobiciem. Szkody spowodowane w całym kraju, przez rozszalałe żywioły, są olbrzymie.

W Londynie szereg ulic stoi pod wodą. Większa część linij telefonicznych i telegraficznych została przerwana. Kilka pociągów uległo wykolejeniu wskutek podmycia szyn. W samym Londynie **grad wybił około 100.000 szyb.**

Jak twierdzą ostatnie depesze, **10 osób straciło życie** już to wskutek uderzenia pioruna, już to z powodu pożarów, zawalenia się domów i katastrof kolejowych.

Rozwielmożnienie przemytnictwa na pograniczu Niemiec i Belgji.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, na pograniczu belgijsko-niemieckiem kwitnie przemyt. Zastępy przemytników oblicza się na **około 70.000 osób znakomicie uzbrojonych, przeważnie posiadaczy motocykli lub samochodów.** W ciągu miesiąca maja i czerwca na samym tylko odcinku Kolonji zatrzymały straże niemieckie 5.000 przemytników, konfiskując olbrzymie ilości towarów, głównie tytoniu, mąki i kakao.

Głównym źródłem rozwielmożnienia się w ostatnich czasach tego przemytnictwa, jest coraz większa drożyzna w Niemczech, naogół bowiem wszelki towar w Belgji czy Holandji jest o przeszło połowę tańszy, co przemytnikowi zapewnia olbrzymie dochody. Poszczególni złoczyńcy zarabiają dziennie do 1300 fr. Rzekomo głównym organizatorem przemytu jest po stronie belgijskiej Polak, Szymański, rozporządzający olbrzymim aparatem.

—o—

Przemówienie Ojca św. do nauczycielek polskich.

W czasie audjencji nauczycielek polskich w Watykanie w dniu 9 bm. Ojciec św. wygłosił przemówienie, wydrukowane następnie w „Osservatore Romano". Podkreśliwszy znaczenie pracy nauczycielskiej, która może być zestawiona z prawdziwem i istotnem kapłaństwem, Papież zaznaczył, że korzysta z okazji drogiej Mu audjencji, by **dać wyraz swemu głębokiemu bólowi z powodu ostatnich poczynań ustawodawczych w Polsce, sprzecznych z istotą małżeństwa chrześcijańskiego i pociągających za sobą konsekwencje, wrogie moralności i religji.** W dalszym ciągu Ojciec św. dodał, iż ból Jego był tem większy, że Polska tak głęboko katolicka doszła aż do tego punktu i to w tak krótkim czasie po ogłoszeniu encykliki papieskiej o małżeństwie chrześcijańskiem Polskie manifestacje gorącego przywiązania do osoby Namiestnika Chrystusowego i myśl nadania Jego imienia jednej z najpiękniejszych ulic Warszawy były Mu bardzo drogie, ale tem bardziej zaogniła się w ich świetle nieoczekiwana i bolesna rana Jego ojcowskiego serca. Wyraziwszy następnie radość, że może podziękować najdroższym córkom polskim za ten dar ich wizyty, Pius XI wspomniał, iż zaniosą one do Polski echo Jego ubolewania ojcowskiego i będą wiernemi tłumaczkami uczuć Jego smutku.

Odpowiadając potem na adres hołdowniczy nauczycielek, Papież przypomniał obowiązek kultywowania w młodocianych duszach miłości do wiary katolickiej, gruntownie poznanej i całkowicie wcielanej w życie. Nauczyciele winni często mówić młodzieży o pełnej chwały przeszłości Polski, która zasłużyła sobie u Stolicy Apostolskiej na tytuł „Semper fidelis", tytuł, którego Rzeczpospolita powinna tem bardziej strzec i bronić, im większe są niebezpieczeństwa, jakie jej zagrażają. Skończywszy przemówienie, Ojciec św. udzielił zebranym błogosławieństwa apostolskiego.

Powyższa mowa Ojca św. dotyczy niedawno ogłoszonego kodeksu karnego, zawierającego przepisy niezgodne z etyką chrześcijańską oraz usiłowań narzucenia katolikom ustawodawstwa małżeńskiego, pozostającego w sprzeczności z zasadami Kościoła katolickiego [illegible]

Nauka i muzyka.

Zgon słynnego astronoma-Jezuity.

Z Barcelony donoszą o śmierci słynnego założyciela hiszpańskiego obserwatorjum w Ebre, O. Ricarda Cirera. Zmarły astronom należał do największych autorytetów w dziedzinie naukowej. Urodził się w roku 1864 W 1880 r. wstąpił do zakonu OO. Jezuitów. W osiem lat po wstąpieniu do zakonu został wyznaczony przez swego przełożonego do meteorologicznego obserwatorjum w Manili, gdzie przebywał jako uczeń znakomitego Faura. Sławę swą zawdzięczał Cirera głównie odkryciu pól magnetycznych na Filipinach. Liczne podróże, odczyty, dalsze odkrycia wyrobiły mu uznanie w świecie naukowym. Należał do niezliczonych towarzystw naukowych, pisywał mnóstwo artykułów w rozlicznych czasopismach. Najlepszym dowodem, jak bardzo zmarły astronom ceniony był w Hiszpanji, jest fakt, że nowy rząd socjalistyczny jego kraju, wydalając zakon Jezuitów, jego samego, pomimo, że również do tego zakonu należał, pozostawił w spokoju. Śmierć jego uczciły słowami czci i uznania rozliczne czasopisma naukowe całego świata. (KAP).

———o———

ZGON AUTORA „W MOGILE CIEMNEJ“. W Oświęcimiu zmarł śp. Aleksander Orłowski, emerytowany dyrektor urzędu pocztowego i członek rady miejskiej. Znany jest i śpiewany oraz grany w całej Polsce popularny marsz żałobny, którego tekst zaczyna się od słów: „W mogile ciemnej śpisz na wieki...“, ale mało kto wie, **iż napisał go przed laty czterdziestu mniej więcej właśnie śp. Orłowski** Był on jednym z najczynniejszych członków oraz przez jakiś czas dyregentem lwowskiego „Echa“ za prezesury Marjana Fontany i dla świetnego tego chóru niejeden utwór napisał.

Rzeczy ciekawe.

Kalendarz publiczny.

Zarząd znanego uzdrowiska Truskawiec wpadł na oryginalny i bardzo zarazem praktyczny w zastosowaniu pomysł. W najwidoczniejszem miejscu uzdrowiska, naprzeciw kościoła, umieszczono na pochyłym trawniku kalendarz publiczny. Codziennie o świcie ogrodnicy układają z darni datę, która odrzyna się swą barwą na ogólnem tle. Zajęci kuracją, kąpielami, bridżem, flirtem kuracjusze zapominają łatwo o biegu czasu, o mijających dniach. Kalendarz publiczny koło którego każdy musi choćby raz w ciągu dnia przejść, przypomina im datę, jaką dzisiaj mamy. Przykład Truskawca godny jest naśladowania przez zarządy innych uzdrowisk i zdrojowisk.

———ooo———

Z Cieszyna do Krynicy za biało-czerwonemi znakami.

NOWE INWESTYCJE I PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ POLSKIEGO TOW. TATRZAŃSKIEGO.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie przejawia w bieżącym roku silnie wzmożoną działalność. Nowe szlaki, nowe schroniska, rozszerzenie udogodnień dla turystów, daleko naprzód posunięte prace w kierunku stworzenia następnych parków narodowych — to bilans intenzywnej pracy w tym roku.

Towarzystwo Tatrzańskie opiekujące się turystyką górską, jako założone w 1873 r. jest najstarszem towarzystwem turystycznem, a równocześnie jednem z najstarszych towarzystw turystki górskiej w świecie. Jest ono oprócz tego towarzystwem najliczniejszem, w swoim rodzaju, gdyż liczy przeszło 17 tys. członków, którzy dzielą się między 28 oddziałów i 18 kół miejscowych. Największą ilość członków posiadają oddziały w Beskidach Zachodnich, w szczególności w Katowicach, w Bielsku, Cieszynie i Żywcu.

Dzięki uprzejmości prof. Dr. Walerego Goetla, wiceprezesa tego Towarzystwa uzyskaliśmy sporo cennych wiadomości o działalności Tow. Tatrzańskiego w ciągu bieżącego roku.

Już sama liczba 17.000 członków w porównaniu z 15.800 w ub. roku świadczy o rozwoju Towarzystwa. **Do liczby 40 dotychczasowych schronisk, rozporządzających 1.400 miejscami noclegowymi, przybywają nowe. Celem udostępnienia terenów jeszcze turystyką należycie nie objętych, Towarzystwo zamierza wystawić nowe, w tych właśnie okolicach, schroniska. Dotyczy to głównie odcinka Krynica—Drohobycz. W Tatrach będzie wkrótce wybudowane schronisko w Dolinie Kościeliskiej, na miejscu dawnego, zburzonego. W Roztoce zakończono gruntowną przebudowę dotychczasowego, a schronisko w Dolinie Pięciu Stawów będzie wkrótce poświęcone.** Narciarze zaś powitają z uznaniem **wybudowanie wspaniałego hotelu turystycznego w Zwardoniu,** gdzie znajdują się doskonałe tereny narciarskie.

Od zeszłego roku czynne jest już schronisko na Luboniu koło Rabki. Prawdopodobnie również szybko zostanie ukończona **budowa schroniska na Leskowcu koło Wadowic,** ze względu na rozwój turystyki w okręgu wadowickim i andrychowskim. Nadzwyczajną ruchliwość w budowie okazują też oddziały: lwowski, drohobycki, stanisławowski, a zwłaszcza kołomyjski, który uruchamia 5 schronów turystycznych wzdłuż od Bieszczadów aż do granicy rumuńskiej.

W bieżącym roku odnowiono wszystkie znaki orjentacyjne na szlakach turystycznych w Tatrach, redukując jednak 18 zbędnych (n. p. z Hali Olczyskiej na Nosal) lub niebezpiecznych. Postanowiono natomiast wytyczyć szereg nowych szlaków. Ulepszoną będzie pomiędzy innemi ścieżka łącząca Zakopane z Morskiem Okiem przez Zawrat, Dolinę Pięciu Stawów.

Siecią szlaków zostaną wogóle pokryte wszelkie tereny, nadające się dla turystyki. **Tatry uzyskają połączenie z Pieninami przez Bukowinę, Jurgów i Niedzicę. Z Zakopanego można będzie też wędrować, trzymając się znaków, na Babią Górę.** Niedalekim ponadto jest czas, kiedy turysta, rozporządzający kilkoma wolnemi dniami, będzie mógł przejść **z Cieszyna do Krynicy za biało-czerwonemi znakami,** który to szlak otrzyma się po uzupełnieniu kilku oddzielnych, już gotowych.

Poważną troską Towarzystwa jest **rozszerzenie pasa konwencji turystycznej,** aby ten pas objął z jednej strony Niżne Tatry, z drugiej zaś Kraków, Wieliczkę, oraz w pasie Dunajca po okolice Gorlic, co byłoby niezmiernie korzystne ze względu na silnie rozwijający się ostatnio ruch kajakowy.

Na najlepszej drodze znajduje się **sprawa parków narodowych.** Po pierwszym, otwartym już w Pieninach, przyjdzie kolej na Tatry, Babią Górę i Howerlę. Prace w specjalnej komisji są w tym kierunku daleko posunięte.

Z końcem sierpnia odbędzie się **w Chamonix międzynarodowy kongres alpinistyczny** (pierwszy z tych kongresów na zaproszenie Pol. Tow. Tatrzańskiego odbył się w 1930 w Zakopanem), **na który wyjeżdżają jako przedstawiciele zarządu głównego prof. dr. Walery Goetel i mjr. Br. Romaniszyn, a nadto delegaci Klubu Wysokogórskiego: dr. K. Piotrowski i dr. J. Dorawski. Wygłoszonych będzie 15 referatów na rozmaite tematy, dotyczące turystyki górskiej. Polska występować będzie też w imieniu Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych. Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że w Alpach w okolicach Chamonix bawi obecnie polska ekspedycja złożona z 8 członków Klubu Wysokogórskiego, słuchaczy szkół wyższych z Krakowa i Warszawy.**

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie po ostatniej zmianie statutu **idzie w kierunku decentralizacji, przy zachowaniu jednak sprężystości Zarządu Głównego,** który znajduje się w Krakowie. Dążąc do powiększenia zastępu swych członków, Towarzystwo mimo to przestrzega, by do ich grona nie przedostały się żywioły niepożądane.

Wzrost, jak już wyżej zaznaczyłem, pokaźny liczby członków **świadczy wymownie o rozwijającym się coraz szerzej ruchu turystycznym w Polsce,** oraz o tem, że Tow. Tatrzańskie daje ze wszystkich towarzystw turystycznych najwięcej ułatwień swym członkom. Legitymacje członkowskie uprawniają do 33 proc. zniżki kolejowej oraz do przekraczania granicy polsko-czeskiej i przedsiębrania wycieczek w pasie turystycznym. Członek Tow. Tatrzańskiego korzysta ponadto ze zniżek w schroniskach P. T. T. do 50 proc. i ze znacznych ulg na obszarze Czechosłowacji, Jugosławji i Bułgarji. Szczególnie aktualne są te zniżki w schroniskach Klubu Czechosłowackich Turystów po czechosłowackiej stronie Tatr i Beskidów. Oprócz tego korzysta się ze zniżkowych biletów tramwajowych na linji Łomnica Tatrzańska—Jezioro Szczyrbskie. Organem Towarzystwa jest rocznik „Wierchy“, który otrzymują członkowie bezpłatnie. To samo tyczy i kwartalnika „Taternik“ oraz świeżo wydawanego kwartalnika „Przegląd Turystyczny“.

Należy wkońcu zaznaczyć, że rozwój turystyki w Małopolsce zachodniej posiada doniosłe znaczenie natury gospodarczej, zwiększając dochodowość ludności w tych okolicach. Towarzystwo Tatrzańskie, opiekując się turystyką, oddaje w ten sposób również dobrą, pod względem ekonomicznym, przysługę ludności zamieszkałej na terenach turystycznych

M. Babiński.

Sport.

Zamknięcie Olimpiady.

Na stadjonie w Los Angeles przy przepełnionych trybunach odbyła się podniosła uroczystość zamknięcia X Olimpjady. Wśród dźwięku fanfar **weszły na boisko drużyny wszystkich narodowości biorących udział w igrzyskach i ustawiły się w półkolu naprzeciw trybuny honor. Nastąpiło rozdanie nagród a równocześnie wywieszano na maszcie flagi narodów zwycięskich.** Po zakończeniu ceremonji zdjęto przy huku dział flagę olimpijską, którą do r. 1936 przechowywać będzie miasto Los Angeles. Na krótką chwilę ceremonja zakłócona została demonstracją przeciw skazaniu komunisty amerykańskiego Tom Moony. Zajście zostało jednak rychło zlikwidowane.

Sukces polskich awjonetek.

W czasie oceny i badania wyekwipowania w Berlinie okazało się, że maszyny polskie górują nad aparatami wszystkich innych uczestników. Trzy z pośród tych aparatów uzyskały 84 punkty, 2 zaś nawet 86. Za nimi idą Włosi. Ponieważ badania techniczne przeprowadzane są grupami zakwalifikowano dotychczas niewielką ilość uczestników. Najlepiej z tej próby wyszedł Włoch Stoppani, uzyskując 179 punktów, za nim idzie Karpiński z 147 punktami.

Ogólnopolskie regaty wioślarskie.

Pod Bydgoszczą rozpoczęły się doroczne ogólnopolskie regaty o mistrzostwo Polski. Na starcie stanęła rekordowa ilość osad i zawodników. Pierwszego dnia odbyły się biegi wstępne: Czwórki półwyścigowe pań dystans 1.200 metrów — pierwszy Warszawski Klub Wioślarek, — Czwórki półwyścigowe dla klubów wojskowych — pierwsze Bydgoskie Tow. Wioślarskie, — Czwórki półwyścigowe — pierwsze Włocławskie Tow. Wioślarskie przed Warszawską „Syreną“, — Jedynki II kl. 1) Węsiora (Toruń) przed Merunowiczem (Kraków), — Ósemki II kl. 1) Wisla Warszawa przed Bydgoskiem Tow.

Z teatru im. Słowackiego.

„Hulla di Bulla“ — farsa w 3 aktach Franciszka Arnolda i Ernesta Bacha.

(Gościnny występ Aleksandra Zelwerowicza).

Rzecz dzieje się w jednej ze stolic republikańskich Europy. Do jakiegoś pałacu zjeżdża trupa aktorów filmowych — ma się niebawem „nakręcać“ jakiś film. Przybywa też w tym celu para statystów: okazały i zażywny aktor teatralny Gagaszko i chuderlawy Czyżyk — przebierają się w mundury gwardzistów. W tem, jak grom z jasnego nieba, spada wieść, że w tym właśnie pałacu ma się zatrzymać, w podróży swej po Europie, nie kto inny, ale sam Abdur di Bulla — egzotyczny król, który w dalekiem państwie swojem chce wprowadzić europejskie zwyczaje. Jakiś pan zarządzający pałacem przepędza konsorcjum filmowe na czas pobytu egzotycznego gościa. Cóż się dzieje? Przez przeoczenie pozostało dwóch statystów — okazały Gagaszko i chuderlawy, niezdarny Czyżyk — i właśnie, kiedy zjechał król Abdur di Bulla, oni wmieszali się w akcję, w mniemaniu, że dwór królewski — to aktorzy filmowi. Powstaje stąd szereg sytuacyj, których zabawność polega na „qui pro quo“. Do akcji przyłącza się jeszcze jakiś sprytny młodzieniaszek, Kobuz — i dwaj obskurni dygnitarze ze świty królewskiej: Ahmed Mhulli Chan i Asim Siddik Chan. Nieporozumienie między tymi ostatnimi panami a Gagaszkiem sprowadza katastrofę: król dowiaduje się o spisku rewolucjonistów w swojem dalekiem państwie, o zamachu stanu, którego dokonał jakiś tam bandyta, Hulla di Bulla, rezygnuje z tronu (co mu tem łatwiej przychodzi, że w przezorności swej wywiózł z ojczyzny aż dwadzieścia skrzyń złota) i chętnie wyjeżdża do Paryża z piękną hrabiną Różą Telecky. Sprawa się w końcu wyjaśnia. Wszyscy zadowoleni schodzą ze sceny. Farsa wiedeńskich aktorów ma jeszcze kilka motywów zabawnych jak n. p.: sprawę pożyczki zagranicznej dla Abdur di Bulli, szybkiego awansu Kobuza, ucieczki hrabiny, parady dworskiej Dalekiego Wschodu, rewji mód, tanga, wstawek lokalno-aktualnych i t. d... Ale najzabawniejszą jest tu przedewszystkiem gra aktorów z pp. Zelwerowiczem, Szyndlerem i Michalakiem na czele.

Przypominamy sobie doskonale, jakie ta pan Zelwerowicz święcił triumfy przed laty na scenie krakowskiej. Publiczność krakowska przywitała więc na sobotniej premjerze owacyjnie znakomitego gościa, który w farsie Arnolda i Bacha, bez pretensyj literackich i artystycznych, umiał w postaci Gagaszka podkreślić tyle wesołych momentów, aby jedynie i przedewszystkiem bawić, bawić i jeszcze raz bawić widownię. Dzielnie mu w tem sekundował p. Szyndler jako chuderlawy Czyżyk, doskonały w karykaturze, zwłaszcza umundurowanego gwardzisty. Dużo tupetu i czelności dowcipnego karjerowicza pokazał p. Michalak w roli generalnego konsula królestwa Abdur di Bulli. Bardzo zabawne postacie wschodnich dygnitarzy pokazali pp.: Fabisiak i Dąbrowski, szwargocąc językiem sławnego poety Abdurrahmana z taką pewnością siebie i z taką wprawą, żeby ich napewno najuczeńszy orjentalista nawet nie zrozumiał.... nie mówiąc już o samym — Ammanulahu! Musieli mówić coś bardzo wesołego, bo się sami wybornie bawili. A wyglądali, jakby żywcem uciekli z jakiego Kabul albo gdzieś z nad Bagwaru... Za to kulturę Europy było widać na osobie jego królewskiej mości, samym Abdur di Bulli — typie wschodnim, gorącym, jaki pokazał p. Hierowski.

Od jakiegoś czasu dają się zauważyć u aktorów pewne ambicje w oryginalnem interpretowaniu ról z zakresu służby pałacowej. To też w farsie Arnolda i Bacha szli o lepsze w przesadnej powadze i dostojności lokajów pp.: Modrzewski, Turski i Utnik. Typy bardziej zbliżone do prawdy, bez rysów karykaturalnych, pokazali pp.: Szymański w roli księcia Milowitz z Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Wroński jako bankier Cohn.

Role kobiece ustawione są w tej farsie na drugim planie i nie dają żadnego pola popisu dla artystek. To też pp.: Jaroszewska (hrabina Róża Telecky) i Bednarska (osobista sekretarka młokosa Kobuza) mogły się wydać w swych rolach tylko wdzięczne — ale to już nie jest zasługa autorów. Pięknie też wyglądały statystki filmowe, pp.: Drohocka, Trapszo i Walewska. „Tango niebieskie“ pomyślał, i zatańczył wraz z p. I. Sobołtówną, pan E. Wojnar w ten sposób, że na pierwszy plan wysunął walory malarskie tańca: linję i barwną plamę.

Farsa Arnolda i Bacha mogłaby być od biedy nawet operetkową satyrą polityczną, gdyby autorzy wyzyskali i silniej zaakcentowali pewne pointy i ubrali ją w muzykę i śpiew. Brak soli gryzącej jest tu widoczny. Pozostaje jedynie karykatura postaci. — Na to przedewszystkiem zwrócił uwagę p. Szyndler, reżyserując tę groteskę. Sam, grając Czyżyka, dał przezabawną karykaturę, która wystąpiła tem plastyczniej, że kontrastem jej była postać Gagaszki.

Publiczność bawiła się doskonale — a to jest najlepszą miarą wartości komizmu w grze aktorów.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Środa 17: św. Jacka.
Czwartek 18: św. Heleny ces.
Czwartek: wschód słońca o godz. 4.47, zach. o 19.19.

—o—

OSOBISTE. Prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie Dr. Franciszek Parylewicz wyjechał na krótki urlop wypoczynkowy. W czynnościach zastępuje go Wiceprezes Sądu Apelacyjnego Dr. Józef Krzyżanowski.

W niedzielę, dnia 14 sierpnia o godzinie 9.30 odbył się ślub młodego przemysłowca p. Kazimierza Chmiołka z panną Zofją Świątkiewiczów. Związek małżeński pobłogosławił w kaplicy S. S. Szarytek przy ulicy Piekarskiej Ks. Kapelan J. Hodura.

POGRZEB OFIARY KATASTROFY POD NOWYM SĄCZEM. Wczoraj o godzinie 5-tej popołudniu z kaplicy cmentarza Rakowickiego w Krakowie odbył się pogrzeb ofiary tragicznego wypadku automobilowego, śp. Józefy Łazarskiej. W pogrzebie oprócz licznego grona krewnych i przyjaciół wzięła udział delegacja P. O. W., której zmarła była członkinią.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 0.20—0.25, kwaśne 0.20—0.25, śmietanka kwaśna 1.20—1.60, ser zwyczajny 1 kg. 0.60—0.80, masło deserowe 3.40—3.60, zwyczajne 2.80—3.00, jaja świeże szt. 0.07—0.08, ziemniaki 1 kg. 0.09—0.10, buraki ćwikłowe 0.08—0.10, marchew 0.10—0.12, cebula 0.20—0.25, pietruszka 0.20—0.25, pomidory 0.45—0.55, rzodkiewka 0.12—0.15, ogórki szt. 0.02—0,03, jabłka kompot. 1 kg. 0.30—0.50, gruszki 0.60—1.40, wiśnie 0.60—1.20, borówki 1 litr 0.25—0.30, maliny 1 kg. 0.80—1.00, kury szt. 2.50—4, kurczęta para 2—4, kaczka szt. 2—3, gęś 4—6 zł.

Z TARGU ZWIERZĘCEGO. W ub. tygodniu spędzono na targi: buhaji 170, wołów 117, krów 186, jałówek 113, cieląt 757, nierogacizny 1282, razem 2625 zwierząt. Płacono za jeden kilogram **żywej wagi**: buhaje 0.38—0.70. woły 0.40—0.70, krowy 0.25—0.59, jałówki 0.38—0.70, cielęta 0.66—1.17, nierogacizna 1.10—1.46; **bitej wagi:** nierogacizna 1.40—1.80. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2531 sztuk, na konsumcję innych gmin 97, pozostało niesprzedanych 7. Przebieg handlowy: Spęd nieco większy aniżeli w ubiegłym tygodniu. Ceny wszystkich gatunków zwierząt utrzymały się na poziomie cen ubiegłego tygodnia.

DZIECKO WPADŁO DO BALJI Z UKROPEM. Straszny wypadek wydarzył się w domu biednego szewca Rogusza, zamieszkałego w Starej Olszy 20. Oto żona jego, rozgrzawszy mydliny do prania, wlała je do stojącej na podłodze balji i na chwilę się oddaliła. W izbie bawił się wówczas 3-letni synek Roguszów, Edward, który, skorzystawszy z chwilowej nieuwagi domowników, zbliżył się do balji i w tejże chwili wpadł do ukropu. — Krzyk chłopczyka zaalarmował rodziców, którzy okropnie poparzonego zabrali natychmiast do szpitala św. Łazarza, gdzie stwierdzono poparzenia I i II stopnia. Mimo energicznej pomocy lekarskiej zmarło nieszczęśliwe dziecko wśród okropnych mąk w dzień po wypadku. (KAD).

SPADŁ Z RUSZTOWANIA. Robotnik Michał Rybik lat 36 zamieszkały przy ulicy Czarnowiejskiej 35 pracował na poddaszu i nagle straciwszy równowagę, spadł na ganek II-go piętra. Rybik doznał licznych kontuzyj na całem ciele i w stanie ciężkim odwieziono go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

PRZEZ DACH DO KIOSKU. Eleonora Lezer właścicielka kiosku u zbiegu ulic Lubicz i Pawiej zgłosiła że w nocy z 14 na 15 bm. nieznani sprawcy dostali się przez dach do jej kiosku i skradli wyroby tytoniowe ogólnej wartości 150 zł.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWIEDZANIE KOŚCIOŁA PP. WIZYTEK z pokazem zbioru słynnych haftów barokowych, oraz gmachów i pamiątek na szlaku plant od Pałacu Sztuki do drzewa wolności odbędzie się 17 b. m. we środę jako XXVI wycieczka naukowa z cyklu Tow. Mił. Krak. pod kier. Dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka punktualnie o godz. 3.45 przed kościołem PP. Wizytek przy ul. Krowoderskiej.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa 17. VIII. o godz. 8 wieczór „Hulla di Bulla“. Nowość. Gościnne występy Aleksandra Zelwerowicza. Ceny miejsc zniżone.

Czwartek 18. VIII. o godz. 8 wieczór „Hulla di Bulla“. Nowość. Gościnne występy Aleksandra Zelwerowicza. Ceny miejsc zniżone.

Piątek: „Hulla di Bulla“ (gośc. występy Aleksandra Zelwerowicza — ceny miejsc zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ŚWIT: I. „Pat i Patachon jako bankowcy“. II. „Hoot marynarzem“.

WANDA: I. Mecz bokserski. II. Zwarjowana noc.

APOLLO: „Dziecko ulicy“.

SZTUKA: „Fatalna pomyłka“.

SŁOŃCE: „Uroda życia“ (A. Brodzisz).

UCIECHA: „Szanghaj—Express“ (Marlena Dietrich).

ADRIA: „Jad miłości“ (Ramon Novarro).

PROMIEŃ wyświetla od czwartku dnia 18 b. m. „Dziewczątko z Prateru“. W roli głównej Anny Ondra, jedna z czołowych przedstawicielek vampu filmowego Nita Naldi i Igo Sym.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od dnia 15 do 18 b. m. film p. t.: „Niewinny grzech“ (w roli głównej Colleen Moore).

W autobusie Kielce—Kraków.

Pasażerowie, odchodzącego o godz. 4-tej po poł. autobusu z Kielc do Krakowa mieli w poniedziałek podróż bardzo urozmaiconą. W Miechowie wsiadł do autobusu jakiś jegomość, który już we drzwiach wołał o miejsce „urzędowe“, mówiąc wszystkim, że od niego zależy wydawanie koncesyj na prowadzenie przedsiębiorstw autobusowych. Po drodze pasażerowie, sądząc z zachowania się „urzędowego“ towarzysza podróży, przyszli do przekonania, iż jest on albo nienormalny, albo nie trzeźwy. Zdaje się, że to ostatnie było bliższe prawdy. Nieznajomy, prezentując się ciągle to jako wice-wojewoda, to urzędnik województwa, to major żandarmerji legjonowej, to wreszcie jako „sekretarz Sławka“ zachowywał się przez cały czas niezmiernie hałaśliwie i niegrzecznie. Dopiero skarcony ostro przez jednego z pasażerów, uspokoił się i usnął.

Nie trwało to jednak długo, gdyż od Słomnik rozpoczęła się nowa serja awantur. Tym razem pan ten zaczął atakować jedną z pasażerek (podobno żonę komisarza policji w Krakowie), odnosząc się do niej bardzo niegrzecznie, a gdy ta zareagowała na zaczepki, obrzucił ją gradem wymysłów i groził, że zawezwie policję celem jej wylegitymowania. Pozatem w ciągu całej podróży wspominał, że ma rewolwer i naśladował szczekanie psa. Trwało to aż do samego Krakowa.

Po przybyciu autobusu na plac Św. Ducha kilku pasażerów usiłowało znaleźć policjanta, aby go prosić o wylegitymowanie awanturnika. Chcieli dowiedzieć się, czy istotnie jest on „wicewojewodą“, „urzędnikiem województwa“; „majorem żandarmerji legjonowej“ i „sekretarzem Sławka“. Niestety, policjanta nie było i nie wiadomo, który z tych tytułów przysługuje awanturującemu się osobnikowi. Ostatecznie skończyło się na tem, że on się ulotnił, a pasażerowie rozeszli się do domów.

Trzeba jeszcze zwrócić uwagę na zachowanie się właściciela autobusu. Nie zareagował on ani jednem słowem na zachowanie się awanturnika i nie uczynił nawet najmniejszej próby, żeby go uspokoić. Widocznie był zdania, że to do niego nie należy, że jego rola ogranicza się do pobierania wysokich cen za bilety i do pakowania do autobusu pasażerów w takiej ilości, że czuli się, jak śledzie w beczce.

Jesteśmy zdania, że tak być nie powinno, że do obowiązków właściciela autobusu należy również przestrzeganie porządku i oszczędzania pasażerom nieprzyjemności w rodzaju tych, jakimi darzył ich ów awanturujący się osobnik.

A możeby i policja chciała się zająć tą sprawą?

Kraków bawi się!

RADOSNE IGRZYSKA W „LUNAPARKU“.

— Wstęp kosztuje przecież tylko 30 groszy! — powiedzieliśmy sobie przy wejściu do „Wesołego Miasteczka“, które na czas świąt, (a może i na dłużej) zjechało do Krakowa. Za 30 groszy weszliśmy do wnętrza rozległego dziedzińca, gdzie rzędem poustawiane były budy, „Gabinety śmiechu“ i inne przybytki wesołej sensacji. W głębi wznosiło się olbrzymie koło, jak w wiedeńskim Praterze, które kręcąc się wydawało przeraźliwy ryk syreny niewiadomo na co, czy, aby zwrócić uwagę widzów, czy też, by wprawić w tem większe przerażenie pędzących w górę i w dół amatorów podniebnej podróży. Kto nie jechał jeszcze samolotem, ten siadał do ogromnego koła, zamykał oczy... i przez pięć minut wyobrażał sobie, że pędzi nad chmurami...

— **Prawdziwą i jedyną sensacją** — jak głosił tubalny ryk zapowiadacza — jest gabinet prof. Futurini'ego. Z prawdziwą emocją czytamy zachęcające szczegóły programu: **Wylęgarnia Belzebuba. Urocza chwila w raju Mahometa. Wydobycie z próżni olbrzymiego składu zegarków. Samotwórcza fabryka cukierków. Wspaniała szarfa Kleopatry...**

To pomieszanie zjawisk czy rozkoszy metafizycznych wraz ze zdumiewającemi cudami nowoczesnej techniki wzbudzało w publiczności żądzę zobaczenia widowiska, to też tłumnie spieszyła ona do kasy.

Równocześnie wyrażano powszechnie obawę, by przez masowe wydobywanie zegarków (i to budzików) z próżni, prof. Futurini nie zachwiał równowagą gospodarczą w tej dziedzinie przyczyniając się do pogłębienia kryzysu... u zegarmistrzów. Przy tak taniej „produkcji“ mógłby stworzyć prawdziwy „dumping“, rozdając publiczności budziki za darmo... Do tej ostateczności jednak nie doszło bo magik wyciągnąwszy „z próżni“ swego cylindra pięć budzików postawił je przezornie na stole...

Za to była **„wylęgarnia Belzebuba“**. Zapewne tak nazwał mistrz magji **swą budę**, gdzie panowało tak **piekielne** gorąco, że ludzie natłoczeni jak śledzie w beczce, obcierali siódme poty i dusili się w nieznośnym upale i zaduchu. Moment wydobycia się z klatki musiał się wszystkim wydać ową „uroczą chwilą w raju Mahometa“, zapowiedzianą w programie. Zaiste śmiałych przenośni używał „profesor nauk tajemnych“!

Ale na tem program Lunaparku nie wyczerpany! Można **grać w kostki** z tą spokojną świadomością, że się zawsze przegra. Można wbijać gwoździe w deskę, wspaniałe miejsce do popisu dla stolarzy. Jest też aparat, który **mierzy siłę;** w „salonie śmiechu“ możesz się pozbyć smutku, a karuzela tak zawróci w głowie, że poczujesz się jak po wypiciu pewnej ilości monopolówki...

Po tych wszystkich przejściach i wejściach gdy w dodatku pokrzepisz się przy bufecie (emocja pobudza apetyt), stwierdzisz ze zdumieniem, że wydałeś około 5 złotych...

— A przecież wejście kosztowało tylko 30 groszy.

K.N.

—oOo—

NIEZWYKŁY SUKCES WYSTĘPÓW ALEKSANDRA ZELWEROWICZA. Znakomity gość naszej sceny zdobył olśniewającą kreację Gagaszka w niesamowicie wesołej farsie „Hulla di Bulla“ pełny sukces, czego dowodem nietylko entuzjastyczne opinje, ale też i stale wypełniona widownia od sobotniej premjery. Świetny artysta stwarza bezkonkurencyjnie humorystyczną postać statysty filmowego, to też na widowni co chwila rozlegają się wybuchy śmiechu i bezustanne oklaski. Doskonale zgrany zespół dopełnia interesującej całości przedstawienia, to też ostatnia nowość repertuaru szturmem zdobyła wielkie powodzenie. Również wielkim aplauzem cieszą się atrakcje widowiska: produkcje taneczne w wykonaniu Sobołtówny i Wojnara, oraz interesująca „Rewja Mody“. Ze względu na wielkie koszta, połączone z gościnnemi występami i wystawą, przedstawienia farsy „Hulla di Bulla“ utrzymane będą nadal po cenach zniżonych i nie będą dawane po cenach najniższych. W przygotowaniu pod reżyserskim kierunkiem Aleksadra Zelwerowicza, niegrana od długiego szeregu lat w Krakowie znakomita komedja F. i P. Schönthanów „Porwanie Sabinek“, w której genjalny artysta zaprezentuje nieznaną dotąd krakowskiej publiczności kreację dyrektora teatru Striesego, którą zbierał zasłużone a niezwykłe sukcesy na wszystkich scenach polskich. „Porwanie Sabinek“ będzie ostatnią premjerą obecnego sezonu i zakończeniem krótkiej gościny mistrza Aleksandra Zelwerowicza.

—o—

NA KOŚCIÓŁ MARJACKI: Stanisława Sitkówna, Wieliczka, zł. 2.50.

Akcja Katolicka organizuje pomoc dla najbiedniejszych.

Wobec szalejącego kryzysu, Akcja Katolicka Archidiecezji Krakowskiej, z polecenia Najprzew. Ks. Metropolity, podejmuje we wrześniu taką samą akcję pomocy cierpiącym nędzę, na przeciąg jesieni br. i zimy r. 1932/33, jak w roku poprzednim. Wobec tego powołuje się do życia Komitet Pomocy Cierpiącym Nędzę, przy Radzie Archidiecezjalnej A. K., przy Radach Dekanalnych A. K. i po parafjach przy Radach Parafjalnych.

Sposób organizacji Komitetów jest ten sam co w ubiegłym roku. Komitety powinny się ukonstytuować we wrześniu i zaraz rozpocząć działalność.

Zgon Marjana Jednowskiego.

W dniu wczorajszym, we wtorek, zmarł w Krakowie, po długiej chorobie, długoletni artysta i reżyser Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego **Marjan Jednowski**. Pogrzeb ś. p. Jednowskiego odbędzie się we czwartek, o czem nastąpią osobne ogłoszenia.

Opieszałość służby kolejowej w Kalwarji Zebrzydowskiej.

Od jednego z naszych prenumeratorów otrzymaliśmy następującą notatkę:

W niedzielę 14 bm. pojechałem **do Kalwarji Zebrzydowskiej** na odpust i na sławną wystawę mebli. Przybywszy rannym pociągiem od strony Zakopanego, chciałem zaraz kupić przy kasie bilet powrotny, ale kasjer, wydawszy kilka biletów, zirytowany **zamknął okienko**, mówiąc, że teraz żaden pociąg nie odchodzi. Po południu przyszedłem na stację trzy kwadranse przed odejściem pociągu i zastałem ogromny natłok przy **jedynej otwartej kasie**; cisnęli się po bilety pątnicy odjeżdżający w stronę Krakowa, Zakopanego i Bielska. Dwaj posterunkowi przypatrywali się temu z filozoficznym spokojem, a kiedy wkońcu zdecydowali się na interwencję, uczynili to w ten sposób, że kilka osób, znajdujących się tuż przy kasie, przemocą zepchnęli na koniec „ogona“, co wywołało kłótnie i wyrzekania. Na kilka minut przed odejściem pociągu z wielkim trudem, cały zgnieciony i zlany potem, zdobyłem bilet, ale „ogon“ za mną narastał coraz bardziej. Mimo, że podróżni domagali się otwarcia drugiej kasy od zawiadowcy stacji, kasy nie otwarto. Gdy nadjechał pociąg, wiele osób wsiadło bez biletów, narażając się bez własnej winy na karną dopłatę w pociągu.

Możeby Dyrekcja Kolei w Krakowie zażądała od zawiadowcy stacji w Kalwarji wyjaśnienia, dlaczego w dniach odpustu, w czasie wzmożonego ruchu podróżnych nie zarządził otwarcia 2 lub 3 kas, a jeśli to było niemożliwe, dlaczego jedna kasa nie sprzedawała biletów bez przerwy? Czyż można się dziwić, że kolej jest przedsiębiorstwem deficytowem, jeśli same władze kolejowe wszystko czynią, aby ludzi od podróżowania koleją odstraszyć?

—o—

Z okolic Krakowa.

SZCZEGÓŁY GROŹNEGO POŻARU W SZAFLARACH. W uzupełnieniu naszej notatki o pożarze w Szaflarach (pow. nowotarski) w czasie którego spłonęło doszczętnie 58 gospodarstw, w czem 130 budynków, dowiadujemy się, że ogólna szkoda wynosi ponad 500.000 zł. Ofiar w ludziach niema. Przeprowadzone wstępne dochodzenia wykazały, że pożar powstał skutkiem **wadliwej budowy pieca w domu Andrzeja Antoszka** i z zpowodu wiatru przerzucił się momentalnie na gęsto obok stojące domy, pokryte przeważnie **słomą lub gontami.** W akcji ratunkowej wzięło udział 14 oddziałów straży ogniowej i 6 okolicznych posterunków policji państwowej. Akcja utrudniona była przez wiatr gęstość zabudowań, brak wody i narzędzi ratowniczych oraz przez to, że znaczna część ludności była w tym dniu na odpuście w Ludźmierzu, oddalonym o 16 km. od Szaflar.

KRWAWE BÓJKI PAROBKÓW. W niedzielę powstała w Dąbrowie bójka między parobczakami z gminy Brnika i Bagienice, w czasie której Franciszek Mietelski z Bagienic postrzelił z rewolweru Ludwika Łapę z Bagienic. Tego samego dnia około godziny 18 powstała bójka między parobczakami w Gruszowie Wielkim, w wyniku której postrzelony został Władysław Sajdak z Gruszowa Wielkiego, zaś kilka innych osób odniosło rany cięte od siekiery i szabli. Broń została awanturnikom odebrana oraz sporządzone zostało odpowiednie doniesienie karne do władz sądowych.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Życie gospodarcze.

Kaz. Piłsudski komisarzem rządowym.

„Gazeta Handlowa" podaje, że inż. Krahelski dotychczasowy dyrektor Monopolu Spirytusowego mianowany został komisarzem rządowym w Katowickiej Sp. Akc. dla Górnictwa i Hutnictwa (Zjednoczone Huty Królewska i Laura oraz Huta Bismarcka). Nominacja ta pozostaje w związku z gwarancją rządową udzieloną przez rząd z powodu dostaw dla Sowietów w wysokości 20 milj. zł. na przeciąg 18 miesięcy. Poprzednikiem dyrektora Krahelskiego na tem stanowisku w Katowickiej Spółce Akc. był p. Kazimierz Piłsudski, który obecnie mianowany został również komisarzem rządowym dla Modrzejowskich Zakładów Górniczo-Hutniczych także w związku z gwarancją rządową na dostawy dla Z. S. R. R..

Czy ożywi się nasz handel z Francją?

Z okazji zawarcia polsko-francuskiego układu gospodarczego, koła gospodarcze wyrażają nadzieję, że zwiększy się handel polsko-francuski, dotychczas bardzo słaby. Wszak w ciągu 8 lat (od roku 1924 do r. 1931 Polska wywiozła do Francji za 537 miljonów zł., a więc mniej aniżeli do Danji, czy też Szwecji. Podkreślić przytem należy, że bilans handlowy polsko-francuski jest dla nas ujemny, bo w tych samych latach nadwyżka przywozu nad wywozem wyniosła aż 803 milj. zł. w czasie gdy bilans ten był aktywny w stosunkach z Anglją, Austrją Danją, Niemcami, Belgją, Szwecją itp.

—o—

Giełda krakowska.

Kraków 16 sierpnia. (PAT). Chodorów 67 — 4% pożyczka dolarowa 50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 16 sierpnia. Dewizy: Gdańsk 173.85; 174.28; 173.42; Holandja 359.30; 360.20; 358.40; Londyn 31.12; 31.10; 31.27; 30.95; Nowy Jork 8.92; 8.94; 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 34.97; 35.06; 34.88; Praga 26.39; 26.45; 26.33; Szwajcarja 173.95; 174.38; 173.52; Włochy 45.62; 45.84; 45.40; Berlin nieoficjalnie 212.30 — tendencja utrzymana.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 71¼ — tendencja cokolwiek słabsza.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 95.75—95.50 — 5% konwersyjna 36.50—37.25 — 6% dolarowa 54—53.75 — 4% dolarowa 49.25 — 7% stabilizacyjna 50—51.70—49.75 — 10% kolejowa 100.75 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany — tendencja przeważnie słabsza.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 8.30 w placeniu.

Pożyczki w Nowym Jorku: dillonowska 55.62½ — stabilizacyjna 48.50 — warszawska 37.62½.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 16 sierpnia. Paryż 26.11; Londyn 17.90; Nowy Jork 5.13; Belgja 71.25½; Włochy 26.29; Hiszpanja 41.40; Holandja 206.70; Berlin 122.20; Sztokholm 92.00; Oslo 89.75; Kopenhaga 97.75; Sofja 3.72; Warszawa 57.50; Praga 15.17¼; Białogród 8.40; Ateny 3.30; Konstantynopol 2.45; Bukareszt 3.05; Buenos Aires 100.06.

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie ustalono we wtorek 16 sierpnia następujące ceny orjentacyjne:

Pszenica dworska czerwona nowa 74/75 29.75 do 30.25; nowa 71/7 27—28; żyto nowe dworskie 18—19; nowe targowe 17.50—18; owies dworski nowy 19—20; targowy nowy 17—18; jęczmień na krupy nowy 18—18.50; mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 53—55; grysikowa 50—52; mąka żytnia okr. Krak. 65% 31.50—32; razówka żytnia 27.50—28 zł.

Tendencja spokojna — dowozy małe.

Meblarstwo na Targach w Kalwarji.

Pierwsza próba, na jaką się „porwali" kalwaryjscy stolarze ubiegłego roku, powiodła się nadspodziewanie — pod każdym względem. I oto są następstwa. Hasło wyeliminowania pośrednika zostaje już poraz drugi urzeczywistnione. Obroty zeszłoroczne zachęciły organizatorów do perjodycznego urządzania pokazów, które dają dobre rezultaty i opłacają się. Dobrana pora roku, w czasie której moc pątników do tego miasta przybywa, a w bliższej i dalszej okolicy gromadzą się letnicy, oto tajemnica, która i w tym ciężkim kryzysowym roku, zapewniła „Targom" powodzenie. Ponieważ Kalwarja jest ośrodkiem skupiającym najwięcej stolarzy, to też z natury rzeczy okazy meblarskie dominują nad innemi działami wyrobów rzemieślniczych lub przemysłu ludowego — chałupniczego.

Pamiętamy, iż w zeszłym roku urządzili Wystawę wyłącznie sami tylko stolarze. Więcej ich też brało udział, a tem samem i większą ilość eksponatów można było widzieć. Daje się więc i tutaj odczuć kryzys. Mniejsza różnorodność sprzętów pod względem rysunku i materjału, to też mówi za siebie. Wynikiem takiego ukształtowania stosunków są również ceny, za urządzenia do pokoi jadalnych, sypialnych, gabinetów i salonów. Różnice cen między jednym a drugim wystawcą są tak niewielkie, że właściwie można o nich zupełnie nie wspominać. Czyżby to zakrawało na jaką kartelizację, czy jest wynikiem skrupulatniejszej kalkulacji? Możliwe jest jedno i drugie. Przecież to są członkowie jednego zrzeszenia „Spółki stolarzy". Każdy z nich w dzisiejszych czasach musiał uczynić duży wysiłek, by tyle i takich sprzętów pokazać. To też decydującym tutaj momentem przy ustalaniu cen jest przedewszystkiem zdobyć za wszelką cenę trochę gotówki. Z tego założenia wychodząc, nie można kategorycznie twierdzić, jakoby tutejsi stolarze-wystawcy byli groźnymi konkurentami dla krakowskich zakładów meblarskich. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości fakt, iż stolarze w Kalwarji znajdują się w lepszej sytuacji odnośnie do produkcji niż ich koledzy po fachu w Krakowie lub innych wielkich miastach naszego kraju.

Cena za sypialnię, składającą się z 3-drzwiowej szafy rozbieranej, 2 łóżek, 2 szafek nocnych, toaletki, kozetki, stoliczka, 2 krzesełek i bieliźniarki wykonanej w orzechu kaukaskim, wynosi 2700 zł. gotówką. Taka sama w rysunku sypialnia, lecz obłogowana (fornirowana) cebranem kosztuje 2650 zł. Sypialnia jesionowa (jesion kwiatowy) typ starszy z gzymsowinami, obejmująca 2 szafy, 2 łóżka, 2 szafki nocne i toaletkę 1000 zł. Jadalnia mahoniowa, w skład której wchodzą: kredens, stół rozsuwany, 6 krzeseł krytych skórą 2.400 zł. Podobne urządzenie pokoju jadalnego, orzech łączony z brzostem (pięknie zharmonizowany) kalkuluje się na 2500 zł. Jeszcze inna jadalnia kosztuje 1400 złotych.

Dawny pracownik firmy Sroczyński z Poznania, zrobił konkurencję swemu byłemu pracodawcy. Wystawił fragment salonu w stylu niemieckiego Copfu (Zopfstil), w który wchodzi stół, 2 krzesełka, postument i waza. Cena 1800 zł. Mebelki te lakierowane na biało, rzeźby zaś złocone. Wogóle na pierwszy rzut oka widać, iż to nie robił kalwarjanin. Sprzęty tego poznańskiego pracownika wyróżniają się większą prostotą w rysunku i mają zupełnie inne piętno indywidualne.

Gabinet z orzechu kaukaskiego, obejmujący bibljotekę, biurko, 2 krzesełka i fotel, cena 1700 zł. Inny gabinet z bubingi amerykańskiej, tj. biurko, bibljoteka, etażerka i fotel 1200 zł.

Typowym przykładem dla naszego materjalnego położenia i nędzy mieszkaniowej, tudzież wogóle niskiego standardu życiowego i prymitywnej kultury mieszkaniowej naszych warstw średnich jest brak urządzeń dla pokoi dziecięcych na wszelkiego rodzaju wystawach i targach. Jakże dziecko może mieć dla siebie specjalny kącik, kiedy rodziców nie stać nawet na 2-pokojowe mieszkanie?

Mówiąc o sprzętarstwie na Targach w Kalwarji, nie można pominąć wyrobów tutejszej Szkoły stolarskiej, opartych na swojskich motywach i z materjałów krajowych wykonanych. Nie widać tam wysilania się nad stworzeniem czegoś nadzwyczajnego. Nadano jednak sprzętom tak miłe formy, wprowadzając toczone filarki jako motywy konstrukcyjno-dekoracyjne, że całość robi jak najlepsze wrażenie.

Sprzętom stolarzy kalwaryjskich można jedynie zarzucić, iż są nieproporcjonalnie wielkie do dzisiejszych mieszkań. To powinni mistrze wziąć na przyszłość pod uwagę. Pod tym względem wyroby Szkoły stol. w Kalwarji są praktyczniejsze.

O ile chodzi o obroty, to tym na przeszkodzie stają między innymi tamtejsi składnicy, którzy odciągają klientów od zwiedzania Targów. Oferują natomiast po niższych cenach wyroby gorszego gatunku, często wyłudzone za procenty lub długi, w jakie popadł ten lub ów stolarz. Na ten temat możnaby napisać martyrologję stolarstwa kalwaryjskiego. Na szczęście zanosi się na lepsze. Okucia dostarcza już obecnie chrześcijanin i powoli zaopatruje również i w narzędzia swych odbiorców.

Pozatem na Targach w Kalwarji widzimy dywany, galanterję drzewną, skórzaną i ceramiczną, sprzęty ogrodowe i kuchenne, wyroby bednarskie, liczną serję zabawek zwykłych jak: konie dla dzieci i inne noszące specjalne piętno regjonalizmu. Nie brak też i przyborów sportowych.

Oprócz tego wystąpiły też szkoły żeńskie z Nowego Targu i Makowa ze swemi różnego rodzaju wyrobami koronkowemi.

Sułkowice wystąpiły ze swą produkcją kłódek i zamków.

Cała impreza warta zwiedzenia tem bardziej, że bilet wycieczkowy z Krakowa do Kalwarji i z powrotem w 3 kl. poc. osobow. wynosi 4.50 zł. Na dzisiejsze czasy **powinien być jeszcze tańszy.**

Marjan Padechowicz.

Pokrzywdzenie techników leśnych.

Otrzymaliśmy następujący artykuł:

W żadnym zawodzie nie jest urzędnik wystawiony na taką szaloną próbę niepewności o jutro, jak w leśnictwie. Stabilizowanych da się bardzo łatwo porachować. Leśnicy żyją z dnia na dzień. Każda fama o jakiemkolwiek zarządzeniu spędza sen z powiek tych ludzi. Wśród nich jest najnieszczęśliwsza, że tak powiem, wyklęta grupa, — to leśnicy ze średniem wykształceniem. Kierownictwo Lasów Państwowych zapomniało, że Państwo utrzymuje dwie średnie, leśne szkoły (Białokrynica i Żyrowice), że szkoły te produkują dobrze wykwalifikowany personel, rekrutujący się z najbiedniejszej warstwy społeczeństwa.

Zaw. Związek Leśników na swym sztandarze wypisał jedynie walkę w obronie członków z wyższemi studjami, o innych swych członkach zupełnie nie pamięta. Nie dziw, że Zaw. Związek Leśników walczy w obronie ludzi z wyższem wykształceniem, bo sytuacja ich nie jest różowa a pogorszy się za parę lat wobec nadprodukcji inżynierów-leśników, ale nikt nie żąda zamknięcia jednej z trzech wyższych uczelni leśnych. Uważam, że **trzy uczelnie, to bezwzględnie za wiele.**

Natomiast o technikach leśnych nikt nie pamięta. Sądząc z dzisiejszego stanu rzeczy ci ludzie są skazani na wymarcie, a jednak szkoły w dalszym ciągu produkują coraz to nowe zastępy. **Gdzież tu zdrowa logika?**

Odebrano leśniczym II kategorję, zrównano ich w prawach z elewami niższej jedenasto miesięcznej szkoły, lecz mało tego! Przy ubieganiu się o pracę wyraźnie faworyzuje się niższe szkolnictwo. A co najwięcej dziwi, to faworyzowanie niższego szkolnictwa na państwowych posadach. Dziwnem się wydaje, jak kierownictwo leśnictw może być powierzane ludziom o tak niskiej kulturze fachowej. Przecie trzeba być nadgenjuszem, żeby móc w 11-cie miesięcy poznać zasady racjonalnej hodowli lasu, związanej z botaniką, gleboznastwem, ochroną, użytkowaniem i urządzaniem lasu, żeby poznać przejawy życia lasu, tego wielkiego środowiska o dość skomplikowanej budowie. Natomiast **średnie szkolnictwo stoi na wysokości zadania.** Dwa sp cjalne kierunki, hodowlany i techniczny z u ządzaniem i technologją dają absolwentom konieczny zakres wiedzy. A przecie nie znajdzie się człowieka, któryby na serjo powiedział, że niższa kilkumiesięczna szkoła może stać fachowo wyżej od kilkuletniej szkoły, że jedenaście miesięcy nauczania wystarcza do pełnienia funkcji leśniczego, gdyż jeśli tak, pocóż utrzymywać średnie szkoły? Wówczas należałoby je natychmiast zamknąć, by nie stwarzać kadr słusznie rozgoryczonych obywateli. Twierdzenie, że średnie szkoły leśne kształcą kadry dobrych fachowców dla lasów prywatnych jest gołosłowne, gdyż w ostatnich latach zapotrzebowanie ze strony właścicieli lasów prywatnych nie przekracza 10 proc.

Spójrzmy jak wygląda sprawa absolwentów średnich szkół we Francji. Tam po dziesięciu latach pracy, absolwent średniej szkoły otrzymuje stopień nadleśniczego, w Czechosłowacji zdolnym jednostkom ułatwia się wstąpienie na wyższą uczelnię — a u nas? Dla technika studja wyższe leśne są niedostępne, przy obsadzie stanowisk lepszych technik jest dystansowany przez inżyniera, przy gorszych zaś przez elewa niższej szkoły, jednem słowem sytuacja jego jest rozpaczliwa. Taki stan rzeczy dłużej trwać nie może.

Zeszłoroczny zjazd absolwentów szkoły w Białokrynicy wysłał był memorjał do P. P. Ministrów Oświaty i Rolnictwa przedstawiając okropną sytuację techników leśnych. W prasie ukazują się coraz częściej słowa pełne goryczy i bólu. Wierzymy jednak, że obecne prace nad ustawodawstwem leśnem w Ministerstwie Rolnictwa uwzględniają słuszne skargi, dając możność należycie pracować tym ludziom, ewentualnie zamkną wydziały leśne w Białokrynicy i Żyrowicach.

Mikołaj Poleszczuk
Technik leśny
vice-prezes Zarządu Głównego ZZA.

—oo—

WZROST WYTWÓRCZOŚCI HUTNICZEJ.

Tymczasowe obliczenia wykazują wzrost wytwórczości hutniczej w lipcu. Wzrost ten przekracza w wytworach walcowanych, 20 procent w porównaniu z czerwcem, który również był lepszy od poprzednich miesięcy.

Nastąpiło to dzięki zwiększonemu wywozowi, w czem znaczną ilość stanowi wywóz do Z. S. R. R.

Znacznie lepiej również przedstawiają się zamówienia krajowe.

Radio.

Środa 17 sierpnia.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.20 Płyty; 12.40 Komunikat meteorologiczny; 12.45 Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.35—16.05 Transmisje z Warszawy; 16.05 Płyty; 16.35 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.40 Odczyt p. t. „Dziwna miłość Anny i Stanisława Oświęcimów", wygł. p. J. Ciepielowski; 17—18.20 Transmisje z Warszawy; 18.20 Muzyka lekka z Ciechocinka; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Program na dzień następny; 19.35 Prasowy Dziennik Radiowy; 19.45 Inż. St. Broniewski wygł. „Skrzynkę pocztową"; 20—21.55 Transmisje z Warszawy; 21.55 Wiadomości bieżące; 22 Muzyka taneczna z Warszawy; 22.25 Płyty; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 15.25 Lwowski komunikat harcerski; 16.45 „Gumiłow, rosyjski poeta radości życia", wygł. p. T. Parnicki; 19.45 Pogadanka literacka p. I. Wieniewskiej; 22.25 Odczyt w języku niemieckim: „Krajobraz polski", wygł. p. J. Liwoczyński.

Warszawa (1411.8). G. 9.10 Uroczysta inauguracja Komunikacji Warszawa—Tallin w obecności p. Prezydenta Rzplitej; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.40 Państw. Instytut Met.; 12.45 Płyty; 13.35 Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.35 Chwilka morska i kolonjalna; 15.40 Opowiadanie dla dzieci starszych „O listku herbaty"; 15.53 Feljeton dla dzieci starszych i młodzieży p. t. „Niezwykłe przygody w Himalajach"; 16.05 Płyty; 16.35 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.40 „Skrzynka pocztowa"; 17 Fantazje operowe w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 18 „Zwycięstwo pod Warszawą"; 18.20 Muzyka lekka. Transmisja z Ciechocinka: 19.15 Rozmaitości; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 Skrzynka rolnicza; 19.55 Program na dzień następny; 20 Koncert orkiestry ludowej A. Stomberga; 21 Kwadrans literacki p. t. „Jest w domu"; 21.15 Duety w wyk. H. Zboińskiej-Ruszkowskiej (sopran) i J. Paszkowskiej (alt); akomp. prof. L. Urstein; 21.55 Państw. Instytut Met.; 22 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza"; 22.25 Odczyt ze Lwowa; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza".

Katowice (408.7). G. 16.40 Skrzynka pocztowa, omówi p. St. Steczkowski; 19.30 Komunikat Zw. Młodzieży Polskiej; 19.45 Feljeton p. Z. Kossak-Szczuckiej; 22.50 Intermezzo muzyczne; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Omówi Dyr. Programów P. R. Katowice, St. Tymieniecki.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Japonja zawrze traktat z Mandżurją.

Londyn, 16 sierpnia. „Times" dowiaduje się z japońskich kół miarodajnych, że japońskie ministerstwo spraw zagranicznych opracowuje obecnie projekt układu, jaki w najbliższym czasie ma być zawarty między Japonją a Mandżurją. **Uznanie nowego państwa mandżurskiego przez Japonję ma nastąpić w niedalekiej przyszłości, prawdopodobnie jeszcze przed wrześniową sesją Zgromadzenia Ligi Narodów.** Koła miarodajne zapewniają dalej, że niektóre znane dotąd punkty sprawozdania komisji ankietowej Ligi Narodów o sytuacji w Mandżurji są dla rządu japońskiego nie do przyjęcia.

Gen. Huro ombasadorem w Mandżurji.

Paryż. (PAT.) Prasa francuska przytacza tekst noty, w której rząd japoński wyłuszcza powody, które zmusiły go wysłać do Mandżurji ambasadora wyposażonego w nadzwyczajne pełnomocnictwa. Rząd japoński uznając od dawna konieczność utworzenia organu, zdolnego do skoordynowania rozmaitych instytucyj japońskich w Mandżurji, postanowił przeprowadzić zamierzony cel powierzając zarówno służbę konsularną, jak i naczelne dowództwo armji japońskiej w Mandżurji jednej osobie. Dnia 8 sierpnia naczelnym wodzem a jednocześnie nadzwyczajnym ambasadorem Japonji w Mandżurji mianowany został gen. Huro. Gen. Huro nie posiada żadnych listów uwierzytelniających i **nominacja jego została dokonana jednostronnie przez Japonję.**

Zamęt w rządzie chińskim.

Paryż, 16. 8. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu rząd chiński postanowił przyjąć dymisje Czang Sue Lianga oraz propozycję Czang Kai Szeka, zmierzającą do utworzenia nadzwyczajnej komisji wojskowej. Komisja z siedzibą w Pekinie, składająca się z 13 generałów, wybierze ze swego grona komitet trzech, który będzie urzędował pod przewodnictwem Czang Kai Szeka. **Co do dymisji premjera Wang Czen Weja, rząd chiński postanowił w dalszym ciągu czynić wysiłki, w celu cofniecia przez niego dymisji.**

Sprawa rozbrojenia bez zmian.

Nowy Jork, 16 sierpnia. W departamencie stanu odbyła się wczoraj wieczór konferencja, której przedmiotem obrad była kwestja rozbrojenia. Jak słychać, nie powzięto żadnej definitywnej uchwały. Postanowiono jedynie polecić głównemu delegatowi amerykańskiemu na konferencję rozbrojeniową, ambasadorowi amerykańskiemu w Brukseli **Gibsonowi**, aby wyjechał do Londynu i **podjął z rządem angielskim rokowania w sprawie redukcji zbrojeń morskich.**

KONFERENCJA GOSPODARCZA W LISTOPADZIE.

Londyn, 16 sierpnia. „Daily Telegraph" dowiaduje się, że na życzenie rządu amerykańskiego **światowa konferencja gospodarcza zbierze się dopiero w listopadzie br. po wyborze prezydenta Stanów Zjednoczonych.**

START PICCARDA ZNÓW ODROCZONY.

Zurych, 16 sierpnia. Ustalony na jutro start prof. Piccarda w stratosferę został odroczony z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych.

UCIECZKA 23 WIĘŹNIÓW.

N. Jork. (PAT). W miejscowości Ganite w Stanie Oklahoma **23 więźniów zbiegło z miejscowego zakładu karnego. 4 zbiegów zdołano ująć.** Pozostali złoczyńcy szerzą postrach w okolicy, dopuszczając się rabunków i wymuszając terorem okupy od przejeżdżających automobilistów.

„Przesunięty termin objęcia władzy".

Odezwa dowódcy bojówek hitlerowskich.

Berlin, 16 sierpnia. Przywódca oddziałów szturmowych partji narodowo-socjalistycznej okręgu berlińskiego **hr. Helldorf wydał z okazji** sytuacji, jaka powstała w następstwie rozmowy Hitlera z prezydentem i kanclerzem, do swych podwładnych odezwę, w której przypomina że oddziały szturmowe zostały utworzone w celu, aby pomagały Hitlerowi w jego polityce. Dalej zapewnia Helldorf, że zadanie partji nie uległo zmianie, jedynie **przesunięty został termin objęcia władzy w państwie przez narodowych socjalistów.** Wreszcie zaznacza Helldorf, że począwszy **od 28 bm. zostaną zamknięte wszelkie urlopy członków oddziałów szturmowych i zarządzone będzie ostre pogotowie.**

Hitlerowcy napadli na strażaków polskich.

Berlin, 16 sierpnia. We wsi Glumień (Glumen)) koło Złotowa (Flatow) w Prusiech Zachodnich doszło wczoraj podczas zabawy ochotniczej straży pożarnej do krwawej bójki między Polakami i narodowymi socjalistami. **Bójkę sprowokowali narodowi socjaliści, z których 7 przybyło umundurowanych na zabawę zachowując się prowokująco wobec strażaków narodowości polskiej.** Wyparci z zabawy hitlerowcy zmobilizowali w okolicy swoich członków i wtargnęli **do osiedla rolnika polskiego,, gdzie doszło do bójki, podczas której kilkanaście osób po obu stronach odniosło rany. Policja aresztowała 10 hitlerowców.**

Rozruchy komunistyczne w Lęborku.

Berlin, 16 sierpnia. W Lęborku na Pomorzu niemieckim doszło dziś do poważnych wykroczeń podczas eksmisji sądowej mieszkania pewnego komunisty. Gdy woźny sądowy przybył do mieszkania celem dokonania eksmisji, zebrała się grupa komunistów, która przybrała tak groźną postawę, że woźny zmuszony został do szukania ochrony policyjnej. Po powrocie na miejsce w asyście policyjnej zostali wykonawcy władzy ponownie zaatakowani przez komunistów kamieniami i pałkami gumowemi a z okien poczęto lać na nich wrzącą wodę. Podczas starcia **kilkanaście osób odniosło rany.** W rezultacie eksmisja została wykonana.

Berlin, 16 sierpnia. W Duisburg-Hamborn doszło ub. nocy między komunistami a narodowymi socjalistami do krwawej bójki, podczas której **kilkanaście osób odniosło rany. Wkraczająca policja została zaatakowana i musiała zrobić użytek z broni palnej. 12 uczestników bójki aresztowano. Staną oni przed sądem doraźnym.**

HITLERSTRASSE W DEBORAN.

Berlin. (PAT). W miejscowości kąpielowej w Meklemburgji **Deboran** rada miejska uchwaliła przyznać Hitlerowi obywatelstwo honorowe. Główna szosa w miasteczku otrzymała nazwę **ulicy Hitlera.** Ratusz udekorowany był flagami hitlerowskiemi.

30 sierpnia otwarcie Reichstagu.

Berlin, 16 sierpnia. W Reichstagu czynione są przygotowania celem pomieszczenia większej liczby posłów. Frakcje parlamentarne rozpoczynają swe obrady z końcem bieżącego tygodnia. Termin pierwszego posiedzenia nie jest jeszcze ustalony definitywnie, jednak **panuje ogólne przekonanie, że otwarcie Reichstagu nastąpi 30 bm.**

Prasa gdańska o ustępstwach Polski.

Zaniechanie bojkotu. — Naprawiania statków w Gdańsku.

Gdańsk. (PAT.) Komentując podpisanie protokółów polsko-gdańskich, „Danziger Neueste Nachrichten" wyrażają zdanie, że Polska zdecydowała się na przystąpienie do rozmów z Gdańskiem po bardzo poważnych perswazjach ze strony dyrektora Rostinga (?).

„Danziger Volkstimme" zaznacza, że podpisanie protokółów jest dowodem, iż poprawa stosunków polsko-gdańskich nastąpić może **jedynie na drodze porozumienia.**

Organ socjalistyczny wyraża dalej nadzieję, że zarówno Polska jak i Gdańsk wyciągną z tego konsekwencje. Następnie dziennik wyraża głęboką nadzieję, że zapewnienia (!) **Polski co do zaniechania bojkotu będą ziszczone.** Sprawa port d'attache stanowi — zdaniem „Danz. Volkstimme" — daleko idącą koncesję (?) ze strony Gdańska.

Oczywiście ustępstwa te zostały przyznane w celu **uzyskania deklaracji w sprawie bojkotu.**

„Danziger Allgemeine Zeitung" oświadcza w swym komentarzu, **że deklaracje ze strony Polski co do zaprzestania bojkotu i kwestji kontroli celnej w stosunku do towarów gdańskich oznacza zasadniczą i zupełną zmianę polityki prowadzonej w ostatnich latach przez Polskę wobec Gdańska.** Uzyskane bowiem jasne oświadczenie rządu polskiego pozwala spodziewać się znacznych ułatwień w położeniu gospodarczem Gdańska.

W protokole w sprawie port d'attache, dającym dowód tej lojalności Gdańska, Polska uznaje międzynarodowy regulamin co do zawijania statków wojennych do portu gdańskiego. Z ograniczenia terminu ważności ułatwień przyznanych Polsce wynika, że **Gdańsk sam ustalił rozmiary tych ułatwień.**

Następnie dziennik podkreśla oficjalne oświadczenie, złożone przez komisarza generalnego R. P. w Gdańsku iż **Polska w miarę możności będzie dokonywała remontu swych statków wojennych w Gdańsku.**

PODRÓŻE „DARU POMORZA"

Warszawa 16 sierpnia (Tel. wł.). Statek szkolny „Dar Pomorza" odpłynął z Vigo w Hiszpanji, gdzie przebywał około miesiąca i znajduje się w drodze do Dower w Anglji, skąd uda się na postój do Stawanger w Norwegji, skąd około 20 września powróci do Gdyni.

Miast się modlić — pobił żonę.

Szczegóły zajścia w Częstochowie.

Warszawa, 16 sierpnia. (Tel. wł.). O zajściu w Częstochowie warszawska prasa popołudniowa podaje następujące szczegóły: Pewne małżeństwo, uczestniczące w jednej z pielgrzymek, pokłóciło się i podczas kłótni mąż pobi. żonę aż do krwi. Ta zniewaga nastroju wyprowadziła tak dalece z równowagi ludzi, stojących w pobliżu, **że kilkunastu mężczyzn rzuciło się z laskami i chciało zlinczować owego osobnika. W ostatniej chwili przyszło opamiętanie i grubjanina puszczono wolno.**

ILE ZAPŁACĄ ZAKŁADY ŻYRARDOWSKIE

Warszawa 16. 8. (Telef. wł.). W ostatnich dniach osiągnięto w Paryżu porozumienie w sprawie należności skarbu państwa w Zakładach Żyrardowskich z tytułu podatków i różnych opłat. Ustalono ogólną kwotę, która zostanie zapłacona skarbowi z tytułu tych należności. Ustalono także termin spłaty.

———o———

Warszawa 16. 8. (Telef. wł.). Minister komunikacji p. **Kuehn** powrócił w dniu dzisiejszym do Warszawy. W dniu jutrzejszym p. minister dokona otwarcia nowej linji lotniczej z Warszawy do Wilna, Rygi i Tallina.

PIORUN ZABIŁ 2 ROBOTNICE.

Berlin, 16 sierpnia. W Wansleben w Saksonji podczas burzy uderzył piorun w dwie robotnice pracujące w polu zabijając je na miejscu. Jedna z nich była robotnicą sezonową z Polski.

5 OFIAR SAMOCHODÓW.

Paryż, 16 sierpnia. Ostatnie dni ub. tygodnia obfitowały we Francji w liczne katastrofy samochodowe i pochłonęły ogółem 51 ofiar w zabitych i 116 rannych.

Warszawa 16. 8. (Telef. wł.). Dyrektor Dep. Wyznań Rel. w Min. W. R. i O. P., p. Franciszek Potocki, rozpoczął urlop wypoczynkowy.

†

Ś. p.

ANTONINA HANUSZEK

przeżywszy lat 62, po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 15-go sierpnia w Krzczonowie.

Pogrzeb odbędzie się w Lubniu, we czwartek dnia 18-go b. m. o godz. 9-tej rano.

Hazner otrzyma nowy samolot.

Chicago. (PAT). Tutejsza kolonja polska zebrała przeszło **5.000 dolarów na samolot** dla Stanisława Haznera. Aparat został już zamówiony. Hazner planuje lot do Polski w pierwszej połowie października.

Herriot pojedzie do Madrytu.

Madryt, 16. 8. (PAT.) Spodziewany w drugiej połowie miesiąca przyjazd Herriota omawiany jest przez tutejszą prasę z wielkim entuzjazmem. „El Sol" pisze, że wizyta jest jednym więcej z dowodów przyjaźni, okazywanej dawnym republikanom-emigrantom a dzisiejszym członkom rządu.

Katastrofa autobusowa na Morawach.

Morawska Ostrawa. (PAT.) Koło Węgierskiego Grodziszcza na Morawach doszło do katastrofy autobusu, który wiózł robotników do pracy w Zakładach Baty w Zlinie. Na skutek nieuwagi kierowcy autobus, **wiozący 29 pasażerów stoczył się z 5 metrowego nasypu, ulegając rozbiciu. 19 osób ciężko rannych odwieziono do szpitala.**

Kartel browarniczy?

Warszawa 16. 8. (Telef. wł.). Centralny związek browarów w Polsce opracował projekt ustawy, upoważniającej ministra przemysłu i handlu do wprowadzenia przymusowego organizacji browarnictwa na żądanie browarów, reprezentujących conajmniej połowę produkcji. **Za stworzeniem piwnego kartelu kontyngentowego oświadczają się browary, reprezentujące 85% produkcji.**

ZGON STAN. LUBOMIRSKIEGO, PREZESA ZWIĄZKU PRZEMYSŁOWCÓW POLSKICH.

Warszawa 16. 8. (Telef. wł.). W dniu wczorajszym zmarł w Karlowych Warach, przebywający tam na kuracji Stanisław Lubomirski. Zmarły przybył do Karlowych Warów zaledwie 12 b. m., **a zmarł skutkiem skrzepu w płucach, powstałego na tle sklerotycznym.** Ś. p. Stan. Lubomirski liczył 57 lat. Był on **prezesem Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, prezesem giełdy warszawskiej, prezesem Związku Baków i t. d.**

Zwłoki zmarłego przewiezione będą do kraju i pochowane w grobach rodzinnych w Kruszymie.

UTONĘŁO 2 GÓRNIKÓW.

Lille, (PAT.) W kanale kopalnianym w Lens utonęło w czasie kąpieli **2 robotników polskich:** Owczarczyk i Hupiński. Przyczyną wypadku była nieostrożność. Ciała odnaleziono dopiero po długich poszukiwaniach.

NOWY REKORD SZYBKOŚCI.

Londyn, (PAT.) Słynny kierowca Kaye Don na swej łodzi „Miss England III" zaatakował ustanowiony przez siebie rekord światowy szybkości jazdy. Próba dała wynik pomyślny. **Kaye Don osiągnął 192.68 km. na godzinę.**

DŁUGOWIECZNE RODZEŃSTWO.

Hamburg. (PAT). W miejscowości Hollmühle w Schlezwigu żyje 8-ro rodzeństwa, które razem liczy 600 lat. Dwie najstarsze siostry mają 90 i 86 lat.

LINDBERGH MA SYNA.

Nowy Jork, 16 sierpnia. Donoszą z Englewood w stanie New Jersey, że żona lotnika transatlantyckiego Lindbergha urodziła dziś syna.

UDAŁA OPERACJA FINANSOWA.

Londyn, 16 sierpnia. Ministerstwo skarbu komunikuje, że do 31 lipca skonwertowane zostały obligacje 8-procentowej pożyczki wojennej na 3 i pół procentową pożyczkę na ogólną sumę 1.850 miljonów funtów szterlingów, czyli **88,6 procent całej resztującej sumy, wynoszącej 2.080 miljonów funtów szterlingów.**

———o———

Paryż, 16 sierpnia. W Tulonie dostał się przepełniony autobus między dwa tramwaje i uległ zgnieceniu, przyczem **40 podróżnych odniosło rany.**

Warszawa 16. 8. (Telef. wł.). Do Warszawy powrócił ambasador Wielkiej Brytanji **Erskine,** na urlop zaś wyjechał poseł norweski p. **Dietloff.**

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 83

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

— Panie pułkowniku! — poruszył się gorąco Wysocki — w Szkole nikt inny oprócz mnie nie działa. Wiem, że nie wszystkich zdołam pozyskać dla Związku, wiem, że tam wielu wiedzieć o nim nie może, ale na miły Bóg! — znam wszystkich i wiem napewno, że się tam żaden inny nie knuje spisek! Za Szkołę ja odpowiadam!

— Za... Dawidowskiego także?

— Jakto? ten nowy? czyżby?

— Dlaczego nie dociekacie przyczyn jego tygodniowej nieobecności? tej dezercji prawie?...

— Czy możliwe? — pytali jeden przez drugiego.

— Najzupełniej! Dawidowski padł ofiarą osobliwego mistyfikatora, który już od kilku lat grasuje wśród naszych akademików. Nie wchodzę w to, czy jegomość ów działa w dobrej czy złej wierze, stwierdzam tylko, że działalność jego może okazać się szkodliwą, skoro na swoją wędkę łapie coraz więcej naiwnej młodzieży. Manjak ten musi być zaraz zlikwidowany, jeśli chcecie żyć w jakim takim spokoju. Pierwsze lepsze śledztwo trafić może do — Szkoły Podchorążych.

— Któż to jest, na Boga? — pytał Wysocki z Zaliwskim.

— Niejaki Smagłowski, eks-kleryk pijarski!

— Smagłowski? Gdzieś to nazwisko słyszałem! — ozwał się Wysocki, który dość często ocierał się o sfery akademickie.

— Przywidzenie! — zbijał go Zaliwski, który jako gruboskórzec nie miał tam wzięcia i stąd gardził „uczonymi cywilami“. — Nikt z nas, psiamać, a ty także, nie chodził do pijarów na pacierze.

— Słyszeć mógł — rzekł Sołtyk — sprawa nie była tak cicha. Zeszłego roku wyrok rektorski relegował Smagłowskiego z Wszechnicy. Niedość mu jednak było tej kary. Jak się dowiedziałem, znów się pojawił w Warszawie i widać, że łowi dusze, skoro Dawidowskiego ułowił.

— Niesłychane! — zdumiewał się Wysocki.

— Jakiż cel ma ten, psiamać, Smagłowski? — zachrząkał wyłupiasty wąsal.

— O cel się nie pyta manjaka — mówił Sołtyk — u którego źródłem poczynań jest przyrodzony fanatyzm. Raz jeden spotkałem go w życiu — przypadkiem — był wtedy lokatorem moich wychowanic — i nie mogę powiedzieć, by cel jakiś wyzierał mu z oczu. Aktor, pozer i histeryk, takie na mnie zrobił wrażenie.

— A może to, psiamać, czyjaś kreatura?

— Trudno w to uwierzyć. Nie byłby tak zabiegał o moje wpływy, o moje poparcie, nie byłby zasypywał mnie naiwnemi listami, wyprzysięgając się wszelkich stawianych mu uprzednio zarzutów. Słyszałeś, panie Wysocki, co mówili przed chwilą o Dawidowskim jego koledzy? Słowa ich potwierdzają wszystkie moje domysły: Smagłowski chce założyć w Warszawie samozwańczą ekspozyturę bonapartystów!

— Ktoby się, psiamać, spodziewał?

— Czyżby odważył się sam, na własną rękę! Wszak to odpowiedzialność olbrzymia! — nie mógł tego pojąć Wysocki.

— Odpowiedzialność, ale tylko za naruszenie spokoju! — podjął znów Sołtyk. — Szans powodzenia niema tu żadnych, bo nikt poważny za wartogłowem nie pójdzie. Nawet my — znieważeni na Saskim placu napoleońscy żołnierze, pod sztandarami boga wojny chowani! Mybyśmy może więcej do powiedzenia tu mieli. Nikt nas oto jednak nie pyta — zaczynać rozmowy nie mamy powodu. Myśmy poznali wojnę, więc pokój teraz cenić umiemy i przy nim, jak psy warujemy.

— Hercog Reichstadtu? — kto wie? — może... Lepszy byłby od Mikołaja. Zaznał niedoli — zrozumie niedolę. Ale przedtem musiałoby spłynąć morze krwi, a krew utoczona już dobrze... Szalony jest kleryk Smagłowski, jeśli sądzi, że ci, których dotąd dreszczem przejmuje imię Wielkiego Cesarza, podążą za jego głosem. Nie takich jak on, trzebaby do tego dzieła.

— Cóż tedy zrobić z tym warjatem? — zapytał Zaliwski.

— Stanówcie sami!

— Dlaczego my go mamy... my właśnie?...

— Wszak go policji tajnej nie wydamy! Wy tylko — nikt inny! — możecie z nim zrobić porządek, unieszkodliwić nazewnątrz.

— Lecz jak? — zapytał Wysocki. — Nie widzimy sposobu.

— Juści do karceru go nie zamkniemy — zniecierpliwił się krewki wąsal — bo takowym nie rozporządzamy, a łba mu, psiamać, nie zdejmiemy.

— Ale możecie — zadecydował Sołtyk — wcielić go do Związku wraz z towarzyszami.

Triumwirat osłupiał. Nawet Urbański!

— Smagłowskiego?

— Tego pijarskiego pomidora?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy . .	20 gr.
Nadesłane „ „ . .	50 „
Komunikaty po kronice „ „ . .	60 „
„ na 1-szej „ „ . .	70 „

CENY OGŁOSZEŃ

Drobne za wyraz	10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.	
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.	
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.	

Wydawca za „Głos Narodu“ Spółka z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.